NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XI Poznań, luty 1935 Nr. 6

RYWALIZACJA CZY WSPÓŁDZIAŁANIE

Żyjemy w czasach wzmożonej rywalizacji. W walce o uzyskanie pracy i możność wegetowania, człowiek dla człowieka staje się niekiedy wilkiem, brat występuje nieraz przeciwko bratu. Ci co mają niewiele nie są zadowoleni ze swego losu, ci co mają dużo, pragną uzyskać jeszcze więcej. Słowem, wielki i nieznośny jarmark giełdy życiowej, połączony z rozpychaniem się łokciami jednych, a deptaniem drugich

Nieszlachetna życiowa ta rywalizacja jest rezultatem powojennych stosunków ekonomicznych i społecznych. Jest ona także wytworem nagmiennie szerzącej się rekordomanji nietylko w dziedzinie sportów, ale wogóle w każdej dziedzinie.

Rywalizacja ta objęła swym zasięgiem i szkolnictwo polskie. Zwłaszcza po przeszkoleniu inspektorów, kierowników szkół i nauczycielstwa — na odbytych kursach różnego rodzaju, wzmaga się specjalnie na naszym terenie.

Dzisiaj prawie każdy obwód szkolny chce wysuwać się kosztem pracy nauczycielstwa na czoło, każda szkoła pragnie być przodującą wobec innych, przodującą zwłaszcza w wykonywaniu roboty papierkowej, każda klasa chce uchodzić za lepszą wobec innych równoległych. Dochodzi już nawet do tego, że jeden nauczyciel przygotowuje w skrytości przed drugim różne imprezy klasowe, jeden kierownik szkoły przygotowuje w tajemnicy przed drugim, choćby w tym samym budynku pracującym, różne imprezy szkolne i stosuje różne modne metody wychowawcze. Bezstronny obserwator szkolnictwa odniósłby niezawodnie wrażenie, że dzisiaj pracuje się głównie dla wizytacji, względnie dla okresowych sprawozdań, organizuje się pracę na pokaz dla zadowolenia przełożonych i uzyskania od nich dobrych aplikacyj i pochwał, a robi się to przeważnie z wyraźnym celem wyróżnienia się z pośród swoich współkolegów.

Przykładów takiego stanu rzeczy moglibyśmy przytoczyć wiele. Niech jednak każdy z czytelników poszuka ich sobie w swojem otoczeniu. Nie chodzi nam bowiem tutaj o wykazywanie przykładami złych stron naszego życia szkolnego, ale o zaznaczenie, że ten w szkolnictwie źle pojmowany wyścig pracy, wyścig rywalizacji i rekordomanji, prowadzi na fałszywe drogi blagi, obłudy, zakłamania rzeczywistości, a z drugiej strony do ratunkowej gospodarki siłami nauczycielskiemi.

Czas więc najwyższy pozostawić rywalizację między sobą i osiąganie rekordów drużynom sportowym i pojedyńczym sportowcom. Niech osiągają mistrzostwa, niech ich wyczynami świat cały się zachwyca. Niech rywalizacja rekordomanja osiąga swoje triumfy w dziedzinie wysiłków fizycznych. W szkolnictwie jednak — poza działem wychowania fizycznego — powinna zamiast rywalizacji dominować atmosfera współdziałania. Atmosfera ta powinna przenikać wszystkich pracujących na polu wychowania i nauczania młodzieży. Od najwyższych przedstawicieli władz szkolnych do szeregowców — nauczycieli, a następnie do rodziców młodzieży szkolnej.

Nie potrzeba uzasadniać, że tylko taka atmosfera współdziałania przynieść może należyte rezultaty pracy wychowawczej. Obecnie o te rezultaty jest coraz trudniej właśnie z powodu zanikania owej atmosfery współdziałania oraz z powodu zwężania zakresu współpracy szkoły z domem rodzicielskim do spraw formalistycznych, a najczęściej do uzyskiwania funduszów na potrzeby szkół.

Trzeba więc zawrócić z drogi rywalizacji personalnej, z drogi wygrywania jednych przecikwo drugim. Trzeba zaniechać w odpowiedzialnej pracy szkolnej kwalifikowania nauczycielstwa według wielkości „ścian wychowawczych" i ilości „wychowawczych kącików" oraz według przechowywanych na pokaz zeszytów i prac uczniów. Trzeba także zaniechać kwalifikowania szkół według wysokości zebranych przez nie funduszów na różne organizacje i doraźne cele społeczne.

Sprawy te nie są bowiem najistotniejszemi zadaniami szkolnictwa. Naszem zdaniem, praca szkolna wykonywana celowo i dokładnie a przy współdziałaniu nauczycielstwa i rodziców, wykonywana bez reklamy i bez stosowania rywalizacyjnego wyścigu, przynosi o wiele większe rezultaty wychowawcze niż praca wykonywana głównie „na pokaz", dla doraźnych efektów. Taka praca, wykonywana często w tajemnicy przed innemi, głównie dla wykazania się nią przed przełożonym, wykonywana z wyraźnym celem wyróżnienia się z pośród innych członków grona nauczycielskiego danej szkoły, jest pracą zgoła obłudną, a jako taka nie może mieć należytych walorów wychowawczych.

Podciągać pracę na możliwie najwyższe poziomy, można także przez współdziałanie. Takie podciąganie polegające na wzajemnem rozumieniu celu, do którego się dąży i na wzajemnem zaufaniu, zawiera w sobie o wiele więcej walorów wychowawczych niż stosowanie w opinjowaniu pracy nauczycielskiej metody rywalizacji wzajemnej i wprowadzenie tej metody w życie szkół i nauczycielstwa.

I jeszcze jedno. Obserwując obecne warunki pracy w szkolnictwie stwierdzić trzeba u nauczycielstwa przewrażliwienie nerwowe.

Niewątpliwie do tego stanu rzeczy przyczynił się brak zaufania do nauczycielstwa ze strony jego przełożonych i ustawiczne ich niezadowolenie z dokonywanej pracy, względnie nieraz złośliwe wyszukiwanie i wyolbrzymianie drobnych usterek przy równoczesnem jednak wyróżnianiu wybranych, umiejących reklamować swoją powierzchowną zazwyczaj robotę. Stan ten trzeba więc koniecznie naprawić trzeba odbudować zaufanie oraz budzić i tworzyć w szkolnictwie atmosferę współpracy. **M. K.**

NASZA WSPÓŁPRACA Z ORGANIZACJAMI SPOŁECZNEMI

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE.

Założone w 1906 r. niezwykle zasłużone Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, łączące w swoich organizacyjnych szeregach ludzi różnych przekonań politycznych i różnych zawodów, realizuje następujące cele:

1. gromadzi i opracowuje materjały naukowe, dotyczące krajoznawstwa ziem polskich,
2. popularyzuje wiadomości o kraju, jego wartościach przyrodzonych, kulturalnych i gospodarczych,
3. rozbudza zamiłowania do zwiedzania Polski,
4. ułatwia zwiedzenie Polski i popiera rozwój turystyki polskiej we wszystkich jej formach,
5. współdziała w ochronie przyrody ziem polskich, ich zabytków, krajobrazu i swojszczyzny.

Realizowanie tych celów nie może być obojętne dla nauczycielstwa. Do ich realizacji powinien przyczynić się każdy nauczyciel i każda nauczycielka, a przyczynić się może najlepiej przez swój aktywny udział w Oddziałach Polsk. Tow. Krajoznawczego. Zwłaszcza nauczycielstwo, pracujące w Wielkopolsce i na Pomorzu ma bogate pole do realizowania celów Polsk. Tow. Krajoznawczego.

Zarząd Główny Z. N. P. zawarł umowę z Polsk. Tow. Krajoznawczem, na mocy której, każdy członek Z. N. P., który zaprenumeruje organ P. T. K. „Ziemię“ na bardzo dogodnych warunkach ulgowych (zamiast 15 zł zaledwie 6 zł rocznie, płatne w dwóch ratach), staje się członkiem Polsk. Tow. Krajoznawczego.

Czasopismo „Ziemia“ jest niezwykle cenną literaturą dla każdego nauczyciela. Daje ono wyraz najistotniejszym ideałom krajoznawstwa polskiego, wytrwale dążącego do poznania Polski we wszystkich dziedzinach jej kultury duchowej i materjalnej.

Omawia w słowie i ilustruje w obrazie:

1. ideologję krajoznawstwa polskiego i wiąże ją z ideologją krajoznawstwa innych państw,
2. kulturę duchową Polski, przejawiającą się w dziejach sztuki i nauki, obejmując ze sztuk: literaturę, malarstwo, rzeźbę i muzykę, z nauk: pra-historję i historję, archeologję i muzealnictwo, antropologję, etnologję i etnografję, geologję i geografję, botanikę, zoologję i inne,
3. stoi na straży ochrony kultury i przyrody Polski, a więc zabytków sztuki i osobliwości przyrody, zamiłowania swojszczyzny i najszerzej pojętego regjonalizmu,
4. daje przegląd najistotniejszych zdarzeń w tych wszystkich dziedzinach myśli polskiej,
5. pragnie nawiązywać i utrwalać związek duchowy i materjalny Polski z całem wychodźtwem polskiem.

Zaprenumerowawszy „Ziemię" i stając się równocześnie członkiem P. T. K., każdy członek Związku otrzymuje:

1. bezpłatnie organ P. T-wa Krajoznawczego miesięcznik „Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne",
2. zniżki w schroniskach P. T. K.,
3. zniżki 20% na wszystkich wydawnictwach Towarzystwa,
4. prawo korzystania z istniejącej w Warszawie Bibljoteki T-wa, największej i jedynej w Polsce w tym rodzaju, obejmującej 5835 dzieł tylko z dziedziny krajoznawstwa,
5. zniżki na wycieczkach, przy zakupie sprzętu turystycznego, przy przejazdach lokalnych i t. p.

Członek Związku, pragnący stać się członkiem P. T. K. z dniem 1. I. 1935 r. za pośrednictwem Związku, winien wpłacić do Wydziału Wydawniczego Zarządu Głównego Z. N. P. (konto P. K. O. Nr. 435) rocznie zł 6,— w dwóch ratach po 3 złote.

Wzamian członek otrzymuje:

1. legitymację członkowską P. T. K.,
2. miesięcznik „Ziemia",
3. miesięcznik „Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne".

Nauczycielstwo, interesujące się krajoznawstwem, ma także wdzięczne pole do pracy społecznej na terenie swych szkół przez organizowanie i prowadzenie Szkolnych Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Celem tych Kół jest:

a) pogłębianie uczuciowego i rozumowego stosunku młodzieży krajoznawczej do ziemi ojczystej i jej piękna,
b) rozwijanie samodzielności w poznawaniu kraju,
c) budzenie inicjatywy myśli i działania w kierunku umocnienia wielkości i potęgi państwa.

Koła dążą do urzeczywistnienia powyższych celów przez:

1. przygotowanie i urządzanie wycieczek;
2. poznawanie warsztatów pracy ludzkiej, jako środków budzenia kultu pracy;
3. zbieranie materjałów krajoznawczych i współpracę z instytucjami naukowemi;
4. przygotowywanie i urządzanie referatów, odczytów i pogadanek;
5. zapoznawanie się z przeszłością ziemi i kultury ojczystej;
6. omawianie i ocenianie wartości wnoszonych do życia zbiorowego przez poszczególne warstwy społeczne i grupy etniczne;
7. urządzanie wystaw i konkursów;
8. tworzenie świetlic, bibljotek i zbiorów;
9. organizowanie kursów i obozów krajoznawczych;
10. ochronę swojszczyzny, zabytków historycznych i przyrody przez współdziałanie z wojewódzkiemi urzędami konserwatorskiemi, Ligą Ochrony Przyrody i Państwową Radą Ochrony Przyrody;
11. współdziałanie z Ligą Obrony Powietrznej Państwa;
12. prenumerowanie organu Komisji Kół Krajoznawczych „Orlego Lotu".

Koło Krajoznawcze Mł. Szk. może założyć w każdej szkole którykolwiek z nauczycieli, interesujący się krajoznawstwem.

Organizujące się Koło wybiera Zarząd, złożony z prezesa, sekretarza i skarbnika.

Kołem opiekuje się jeden z nauczycieli, który jest pośrednikiem między Kołem a władzami szkolnemi i Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem.

O założeniu Koła należy zawiadomić Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Krakowie, ul. Oleandry 4, którą kieruje prof. Leopold Węgrzynowicz.

Komisja nadeśle na żądanie materjał informacyjny i instrukcyjny.

Władze szkolne przychylnie odnoszą się do pracy Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, dowodem czego jest m. in. *okólnik Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego Dra Michała Pollaka,* wydany jeszcze w 1932 r. W okólniku tym czytamy takie wskazania:

> *„Młodzież szkolna w ciągu szeregu lat pobytu w szkole powszechnej i średniej powinna poznać dokładnie ziemię ojczystą, a poznawszy jej piękno, wielkość i wartość, pokochać całem sercem. Ułatwi to młodzieży zapewne nauka, obserwacja własna. Najwięcej jednak możliwości w tym względzie zapewni młodzieży krajoznawstwo, ogarniające w najszerszem ujęciu tego wyrazu przyrodę żywą i martwą oraz samego człowieka z jego pracą i trudem codziennym. Aby tę ideę krajoznawczą rozbudzić i rozszerzyć wśród młodzieży szkolnej, wdrożyć młodzież do pracy krajoznawczej i rozmiłować ją w tej niezwykle cennej, kształcącej i rozwijającej umysł i serce pracy, należy organizować koła krajoznawcze młodzieży szkolnej.*
>
> *Wśród liczby organizacyj szkolnych koła krajoznawcze powinny zająć poczesne miejsce i bujnie się rozwijać. Żadna z organizacyj, czy kółek nie zawiera tyle w sobie pierwiastków emocjonalnych, tyle życiodajnych sił, co koła krajoznawcze. W nich tkwi pierwszorzędna wartość wychowawcza, gdyż one przez propagowanie krajoznawstwa, przed oczy stawiając piękno i bogactwo ziemi ojczystej, wielką różnorodność typów ludzkich ziemię zamieszkujących, ich przeróżne zwyczaje, dzieła ich rąk, ich pieśń i sztukę, stroje i t. p., pokazują dowodnie wielkość i potęgę Państwa Polskiego, uczą cenić i wysoko szacować własne Państwo.*
>
> *Stąd wypływa dla nauczycielstwa nakaz rzetelnego zajęcia się organizowaniem kół krajoznawczych młodzieży szkolnej we wszystkich szkołach w Okręgu.*
>
> *Uznając wielką wartość pracy na tem polu, jej celowość i olbrzymie korzyści dla młodzieży, polecam jak najgoręcej zajęcie się krajoznawstwem w szkole, organizowaniem kół młodzieży i opiekunów, zachęcaniem młodzieży do prenumeraty „Orlego Lotu“.*

* * *

Zamieszczając powyższe informacje, zachęcamy Koleżanki i Kolegów do żywego zainteresowania się zawartą umową Zarządu Głównego Z. N. P. z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem, a w rezultacie tego zainteresowania się do zaabonowania „Ziemi“, zgłoszenia się do najbliższego Oddziału Polsk. Tow. Krajoznawczego i czynną z nim pracę, oraz do opiekowania się na terenie szkół Kołami Krajoznawczemi Młodzieży Szkolnej i zorganizowanie ich w tych szkołach, gdzie dotychczas nie zostało to uskutecznione.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI.

Działalność Polskiego Związku Zachodniego, mająca na celu wszechstronny rozwój sił polskich na zachodzie oraz utrzymanie polskiego pogotowia moralnego i materjalnego w stosunku do wszelkich prób zagrożenia zewnętrznego, przejawia się obecnie w pierwszej mierze przez:

1. zbieranie środków na zaspakajanie potrzeb kulturalnych ludności polskiej w Niemczech, akcję opieki nad dziećmi i młodzieżą polską w Niemczech,
2. pobudzanie i prowadzenie prac, mających na celu rozwój gospodarczych i kulturalnych sił polskich na zachodzie,
3. akcję propagandową i wydawniczą, mającą na celu pogłębienie i utrwalenie znajomości wszelkich zagadnień, dotyczących narodowego, gospodarczego i kulturalnego stanowiska Polski na zachodzie.

O rozmiarze prac prowadzonych mówi wydane w roku ubiegłym sprawozdanie z działalności dawnego Z. O. K. Z. za ostatnie trzylecie. Dla zilustrowania przytaczamy tutaj tylko następujące dane:

W ciągu lat 1932 —34 Związek umieścił łącznie 24.437 dzieci na kolonjach letnich, lub u rodzin, pokrywając wszelkie koszta związane z utrzymaniem, przejazdami, opieką, kosztami leczniczemi całej tej blisko 25.000 rzeszy dzieci. Koszt tej akcji w ciągu trzech lat ostatnich wynosił przeciętnie około 500.000 złotych rocznie.

W ciągu tych samych trzech łat Związek okazywał co roku pomoc znacznej liczbie młodzieży kształcącej się w kraju. Przeciętna liczba jednostek, korzystających z pomocy Związku, wynosiła dla okresu sprawozdawczego 48 osób rocznie. Na cele stypendjalne w ciągu trzech lat ostatnich Związek wydawał około 25—30.000 złotych rocznie.

Poza wymienionemi tutaj akcjami opieki bezpośredniej Związek przychodził z poważną pomocą wielu instytucjom i placówkom polskim w Niemczech, przeznaczając na powyższe cele w ciągu okresu sprawozdawczego około 100.000 złotych rocznie.

W zakresie akcji propagandowej wspomnieć należy, że staraniem Związku odbywało się co roku po wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej szereg odczytów propagandowych i informujących o całości zagadnień polsko - niemieckich. Przeciętna liczba tego rodzaju odczytów wynosi dla ostatnich lat rocznie około 10.000 odczytów, obejmujących szereg szczególnie aktualnych dla danego okresu tematów. *Akcja ta w znacznej mierze oparta była zawsze o pomoc i współdziałanie kół nauczycielskich, przyczem właśnie w ogromnej mierze dotyczyło to nauczycielstwa Wielkopolski i Pomorza.* Obecne porozumienie między Z. N P. a P. Z. Z. stworzy lepsze i zdrowsze podstawy dla współdziałania w zakresie tej akcji.

Oddzielnie wspomnieć należy o działalności wydawniczej Związku. Dla ilustracji tej ostatniej dziedziny można przytoczyć, że w ciągu trzech lat Związek wydawał stale dwa czasopisma perjodyczne: „Strażnica Zachodnia“ i „Front Zachodni“, prócz tego zaś wydał 27 dzieł z zakresu różnych zagadnień polsko - niemieckich w łącznej objętości około 114

arkuszy druku. Z pośród powyższych dzieł wymienić należy tutaj tego rodzaju wydawnictwa, jak książka zbiorowa „Prusy Wschodnie“, „Problem Niemiecki na Ziemiach Zachodnich“, „Zbiór Pieśni Warmijskich“ etc.

Przedstawiony tutaj w streszczeniu zarys głównych dziedzin działalności Związku upoważnia do stwierdzenia, że w obecnym okresie żadna z tych dziedzin nie może być w niczem osłabiona i pomniejszona.

Stąd też Zarząd Główny Z. N. P. przez zawarcie poniżej podanej umowy, regulującej zewnętrzne formy współdziałania obu organizacyj, dał wyraz całkowicie pozytywnego stosunku do Polskiego Związku Zachodniego, jako do jednej z tych organizacyj, które celowo pracują na polu rozwoju sił państwowych i narodowych Polski.

Umowa Polskiego Związku Zachodniego ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Celem współpracy w dziedzinie kulturalno - oświatowej i w ramach zadań i celów statutu Polskiego Związku Zachodniego, Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz Polski Związek Zachodni ustalają ramy współdziałania:

1) Związek Nauczycielstwa Polskiego jako organizacja wstępuje w charakterze członka wspierającego do Polskiego Związku Zachodniego, opłacając składkę w wysokości 24,— zł rocznie.

2) W celu ścisłej współpracy Związek Nauczycielstwa Polskiego wyznacza stałe miejsce w Wydziale Pracy Społecznej w Komisji do Spraw uzgodnienia stosunku między organizacjami przedstawicielowi P. Z. Z.

Polski Związek Zachodni daje stałe miejsce delegatowi Z. N. P. w Radzie Naczelnej (W chwili obecnej Z. N. P. traktuje jako swego delegata kol. Syskę Józefa z Tarnowskich Gór).

3) Władze Polskiego Związku Zachodniego wprowadzają przedstawicieli Wydziału Pracy Społecznej Okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego do Zarządów Okręgów Polskiego Związku Zachodniego.

Przedstawiciel Zarządów Okręgów Polskiego Związku Zachodniego wchodzi do Wydziału Pracy Społecznej Okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W analogiczny sposób wprowadzają władze P. Z. Z. przedstawiciela Wydziału Pracy Społecznej Oddziałów Powiatowych lub Ognisk Z. N. P. do Zarządów Obwodów lub Zarządów Kół P. Z. Z., a przedstawiciele Zarządów Obwodów lub Kół P. Z. Z. wchodzą do Wydziału Pracy Społecznej Oddziałów Powiatowych lub Ognisk Z. N. P.

Ponieważ w chwili obecnej Zarządy Okręgów, Obwodów i Kół P. Z. Z. są ukonstytuowane, władze P. Z. Z. zobowiązują się zapraszać na zebrania tych Zarządów przedstawicieli delegowanych przez Z. N. P., a przy najbliższych wyborach uwzględnią postulaty w myśl powyższych uwag punktu niniejszego.

W wypadkach, w których przeprowadzenie zasady ustalonej pod punktem niniejszym napotyka na trudności, następuje porozumienie między Zarządami Okręgów obu organizacyj co do sposobu pokonania trudności.

W wypadkach spornych rozstrzygają Zarządy Główne obu organizacyj.

4) Każdorazowo na terenie, kiedy członek Z. N. P. wyrazi życzenie przystąpienia do P. Z. Z. i zadeklaruje tam swą pracę, a P. Z. Z. zechce z tej pracy skorzystać, odnośna komórka organizacyjna Z. N. P. deleguje swego członka do P. Z. Z.

Odwrotnie Z. N. P. na prośbę P. Z. Z. deleguje do pracy odpowiednich komórek organizacyjnych swych członków na podstawie porozumienia się odnośnych Zarządów terenowych P. Z. Z. i Wydziałów Pracy Społecznej Okręgów, Powiatów i Ognisk.

Związek Nauczycielstwa Polskiego centralnie reguluje składki za swych członków, biorąc za podstawę, że ilość członków Z. N. P., należących do P. Z. Z. wynosi w chwili obecnej 1000 osób, za których Zarząd Główny Z. N. P. wpłaca do kasy Zarządu Głównego P. Z. Z. po 4 zł rocznie od osoby.

Członkowie Z. N. P., należący do P. Z. Z. otrzymują — jak każdy członek P. Z. Z. — od 1 kwietnia 1935 r. począwszy organ P. Z. Z. pt. „Front Zachodni".

Ponadto stwierdza się. że członkowie Z. N. P., należący do P. Z. Z., zwolnieni są od wszelkich opłat członkowskich w terenie.

5) Zarząd Główny Z. N. P. wpłaca do kasy Zarządu Głównego P. Z. Z. ryczałt za członków w dwóch równych ratach, a mianowicie w miesiącu lutym i sierpniu.

6) We wszelkich pracach, prowadzonych przez Z. N. P. na rzecz szkolnictwa polskiego i pracy kulturalno - oświatowej zagranicą — o ile akcja ta obejmuje szkolnictwo lub działalność kulturalno-oświatową w Niemczech — porozumiewa się Z. N. P. z P. Z. Z

Porozumienie niniejsze obowiązuje od 1 stycznia br. i z tą datą członkowie Z. N. P. przestali opłacać składki do Oddziałów terenowych P. Z. Z.

Umowę niniejszą podpisali z ramienia Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego — na zasadzie mandatu, udzielonego przez Zarząd Główny P. Z. Z. na posiedzeniu w dniu 21 stycznia br. pp. Stanisław Kudlicki i Mieczysław Zaleski, a z ramienia Zarządu Głównego Z. N. P. pp. wiceprezes Jan Kolanko i sekretarz Jan Nowak.

* *
*

W wyniku zawartej umowy w dniu 9 lutego odbył kol. M. Kopeć dłuższą konferencję z p. B. Srockim, dyrektorem P. Z. Z. na temat współpracy Poznańskiego Okręgu Z. N. P. z Polskim Związkiem Zachodnim.

Podając szkic działalności tej organizacji oraz treść zawartej umowy, zachęcamy gorąco Koleżanki i Kolegów z terenu Wielkopolski i Pomorza do aktywnej współpracy z komórkami organizacyjnemi Polskiego Związku Zachodniego oraz do zgłaszania członkostwa w tej organizacji.

Z. N. P. PLATFORMĄ SAMOKSZTAŁCENIA

Statut naszej organizacji podkreśla w dziele samowychowywania swych członków „podnoszenie wartości zawodu nauczycielskiego pod względem moralnym, ideowym i intelektualnym; podnoszenie poziomu przygotowania zawodowego, ugruntowanie w nauczycielstwie dobrej tradycji służby zawodowej i poczucia godności zawodu". Zawód nauczycielski taki, jaki chcielibyśmy widzieć — tworzy się. Tworzą się i wyodrębniają wartości podstawowe, uwidaczniające już dziś zdecydowane sylwetki nauczycielskie, nadające ton i postawę zawodowi nauczycielskiemu. Ogół urabia się. Były w naszej, stosunkowo krótkiej historji chwile, dające asumpt do dalekoidącego optymizmu. Nastąpił momen wsteczny. Nastąpiła degradacja (bardzo wcześnie jak na tak młodą grupę społeczną). Nie wchodzimy w przyczyny tego zjawiska, chodzi nam o co innego. Na szczęście zdrowy duch zawodowy i pewna siła pozostała z poprzed-

niej fazy — lepszej, oraz wiara w objektywne racje istnienia na właściwym stopniu i poziomie zawodu nauczycielskiego utrzymuje ducha nauczycielstwa na dawniejszej pozycji, a nawet pozwala mu się doskonalić. Oto ogólne, krótko ujęte podstawy, z których wyrosły myśli zawarte w statucie, przytoczone wyżej.

Jednym z czynników, podtrzymującym samowychowywanie w nauczycielstwie i to najważniejszym — jest samokształcenie. Ono daje podstawę do każdej działalności — indywidualnej, grupowej, społecznej; ono daje samopoczucie o wartości zawodu — wartości grupowej. Zatem poświęćmy chwilę czasu rozważaniu jak się przedstawia kwestja ta w naszej organizacji. Co zrobiliśmy i zo zamierzamy dokonać?

Bezwątpienia poziom intelektualny, świadomość rozumowa każdego człowieka, wytwarza w nim warunki do zdecydowanej postawy duchowej, ideowej, moralnej, oraz godności osobistej i grupowej. Dlatego kwestja doskonalenia się wewnętrznego jest aktualną całe życie, a utrzymywanie kontaktu z wartościami kulturalnemi i z wytworami wiedzy, jest nieodzownym warunkiem doskonalenia się. Dla nauczyciela jest to ważne z tego jednego jeszcze względu, że po opuszczeniu heteronomicznego oddziaływania na jego osobowość, nie wchodzi w progi autonomicznego działania. Ten brak zorganizowanych warunków na poziomie autonomji wypełnić ma metoda samokształcenia. Aby jednak była ona celowa i przynosiła zamierzane efekty, musi być także zorganziowana, musi mieć wytyczoną linję i zakres. Bowiem, aby dalej móc wypośrodkować z dorobku nauki myśli zupełnie samodzielnie, aby utrzymać się na poziomie orjentacji w swojej dziedzinie zawodowej i w swych zainteresowaniach, trzeba ten okres autonomiczny określony wskazaniami, w większości wypadków przejść koniecznie.

Otóż Z. N. P. w poszczególnych Wydziałach i Sekcjach organizuje pracę o charakterze naukowym, społecznym. wczasowym. Jedną z tych prac będzie wyrównywanie poziomu naukowego nauczycielstwa i osiąganie techniki pracy umysłowej, niezbędnej człowiekowi inteligentnemu do utrzymania się na pewnym poziomie kulturalnym. Do tych prac możemy zaliczyć Związkowy Wyższy Kurs Nauczycielski, kursy uniwersyteckie o poziomie Instytutu Nauczycielskiego itd. Dają te instytucje program i wskazania, w których zakreślona jest metoda postępowania w pracy o przeważających cechach samodzielnego zdobywania wiedzy i rozwiązywania zagadnień. Krótko mówiąc — metoda samokształceniowa. Z tej pierwszorzędnej działalności związkowej wypływa cały szereg wartości natury osobistej i społecznej. Zainteresowani zdobywają i utrwalają świadomie pojęcia podstawowe w dziedzinie obranych przedmiotów naukowych, rozszerzają konsumcję umysłową materjału naukowego, wyrabiają sobie własną technikę pracy umysłowej, uczą się naukowo i świadomie myśleć; na płaszczyźnie zawodowej odczuwają głębiej poczucie własnej godności, godności zawodu nauczycielskiego, niezbędnej pewności na terenie swej pracy zawodowej, organizacyjnej, społecznej. Bywają wypadki takiego stanu intelektualnego, zdobytego dro-

gą samokształcenia, w których nauczyciel dochodzi nawet do twórczości naukowej, równoważnej siłom fachowym w dziedzinie nauki. Wypadki takie istnieją w Polsce, istnieją i gdzieindziej. Gdyby akcja Z. N. P. w tej dziedzinie robiła tylko postępy, byłaby celowa i owocna. Ale przez samokształcenie zdobywamy cały szereg innych wartości, koniecznych nauczycielowi w szkole (sprawna i skuteczna praca), w pracy społecznej (świadomy człowiek oddziaływa na otoczenie doskonale), organizacyjnej (umie sobiem radzić w organizowaniu pracy własnej, w szkole, na terenie organizacyj społecznych); podnosimy wyżej sztandar zawodowy, cenimy się w hierarchicznej wartości pracy naszej, która jest fundamentem każdej działalności ludzkiej, społecznej, zawodowej i naukowej; uczymy się szanować pracę innych i oceniać ją, stajemy się ludźmi dojrzałymi, którym może zaimponować tylko to, co posiada wartość dynamiczną, wypływającą z jego postępowania, a nie ze słów (... „w słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę“ ...). Możnaby wyliczać wiele, bardzo wiele walorów płynących z postawy samokształceniowej. To jednak, co powiedzieliśmy, wystarczą w zupełności dla podtrzymania zdania o samokształceniu.

Przejdźmy na teren naszej pracy: wielu narzeka na pewną nudę, osamotnienie, brak warunków rozwojowych itd. Jest to raczej brak umiejętności pracy i brak szerszych zainteresowań społeczno - intelektualnych. Środowisko wiejskie, robotnicze jest dziś coraz częściej podstawą prac naukowych: pedagogicznych, socjologicznych, ekonomicznych itd. Studjujący na podstawie środowiska i w nim zachodzących zjawisk dochodzi do wyników badawczych. Środowisko i zjawiska w niem zachodzące są najlepszą księgą, najlepszem laboratorjum i seminarjum w poznawaniu prawd życia i nauki. Bierze udział już dziś w tych pracach nauczyciel. Podtrzymywanie jej, pogłębianie i rozszerzanie jest jednem z bardzo ważnych zagadnień. Rozwiązać je może samokształcenie.

Z tem, co poruszyłem wyżej, wiąże się kontyngent czasu, jakim rozporządza nauczyciel. Prawdą jest, że w chwili obecnej eksploatacja sił nauczyciela stoi w odwrotnym stosunku do jego pozycji ekonomicznej i jego istotnych zadań, jakie powinien spełniać w społeczeństwie; że rozstrzelenie jego działalności wpływa na dyletantyzm i poziom umysłowy nawet w dziedzinie zawodowej; że wprząganie go do wielu prac przez najróżnorodniejszych ludzi rozproszkowuje i osłabia faktyczną działalność jego; że samo podchodzenie do rozwiązywania problemów związanych z warsztatem jego pracy nie zawsze szczęśliwie bywa ujmowane; że — musi w praktyce nastąpić stabilizacja pracy nauczyciela i komasacja wysiłków szczególnie w dziedzinie pozaszkolnej, że wreszcie samokształcenie jest równorzędnym walorem w całokształcie działalności nauczycielskiej — samokształcenie postawione na poziomie. Praca i rozumowanie wymagają ciągłej korekty. Ujęcie w karby myśli i skierowanie jej w bardziej określonym, celowym kierunku jest wymogiem chwili.

W. GALANT.

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

COŚ NIECOŚ Z REGJONALIZMU WIELKOPOLSKIEGO.

Autor, kol. B. Pleśniarski, przygotowuje większą pracę o regjonaliźmie wielkopolskim w zastosowaniu do potrzeb szkolnictwa. Zamieszczając urywki z tej pracy, zachęcamy Koleżanki i Kolegów do badania środowisk, opracowywanie swych badań i gromadzenie odpowiednich materjałów w szkołach. Prace te mają duże znaczenie nietylko w realizowaniu nowych programów, ale mogą mieć także swoją wartość naukową.

Jednem z głównych założeń nowych programów szkoły powszechnej jest silne oparcie nauczania na przejawach życia środowiska. W każdej klasie i w każdym przedmiocie podstawą nauki jest materjał czerpany przedewszystkiem z przeżyć i spostrzeżeń dziecka, dotyczących jego regjonu. W klasie I-szej poznają dzieci najcharakterystyczniejsze cechy środowiska. W klasie II. zagadnienia środowiskowe rozszerzają swój zakres[2]) i zwracają się ku przeszłości[3]) najbliższego otoczenia, tworząc w ten sposób pomost do rozpatrzenia pamiątek z dawnych czasów w klasie III.[4]). Klasa IV przynosi omawianie dzisiejszych i dawniepszych obyczajów i zwyczajów środowiska[5]), zaś programy klasy V[6]) i VI[7]) nakazują wiązać najważniejsze wiadomości danej miejscowości i regjonu z wiadomościami sąsiednich regjonów z całej Polski.

Rozumie się samo przez się, że skoro uczniowie mają poznać swoje środowisko, musi je szczególnie dobrze znać sam nauczyciel. Poznanie elementów kultury materjalnej środowiska przychodzi nauczycielowi stosunkowo łatwo; wystarczy uczyć w danej miejscowości parę miesięcy, a już dokładnie można zaobserwować charakterystyczne pierwiastki kultury materjalnej regjonu. Inaczej jest z jej kulturą duchową. Na jej poznanie potrzeba lat, o ile niema się pod ręką opracowań monograficznych.

Jednym z ważniejszych składników kultury duchowej są podania, legendy i baśnie, które według wskazań programu należy opracować w klasie III[4]), oraz zwyczaje i obyczaje omawiane w klasie IV[5]).

Każde środowisko czy regjon ma swoje odrębne oblicze, ma oprócz ogólnopolskich sobie tylko właściwe legendy, podania, baśnie, zwyczaje i obyczaje. Posiada je również regjon wielkopolski. Poniżej kilka przykładów:

Pochodzenia nazw miejscowości.

P o z n a ń. Oprócz znanej legendy o Lechu, Czechu i Rusie istnieją jeszcze inne oświetlenia nazwy miasta Poznania. Sarnicki np. dowodzi, że nazwa Poznań pojawiła się po poznaniu Chrobrego cesarza Ottona III, a archidiakon Jan z Gniezna utrzymuje znowu, że nazwa Poznań została nadana na pamiątkę przyjęcia wiary chrześcijańskiej — poznania prawdziwej wiary[9]).

Rogoźno. Bory, rozciągające się wokół jeziora rogozińskiego i wzdłuż Wełny obfitowały w wszelaką grubszą zwierzynę. Stąd liczne polowania, podczas których nie przestawały grać rogi myśliwskie. Od rogu myśliwskiego więc poszła więc nazwa miejscowości.

Inni twierdzą, że nazwę dała miastu rogożyna, kiedyś podobno gęsto pokrywająca brzegi wód rogozińskich[9]).

Ryczywół. Tuż za Ryczywołem stał na pagórku kościół katolicki. Przez stłuczone szyby wdarł się do wnętrza gwałtowny wicher, zerwał ze ściany obraz Matki Boskiej i poniósł go w stronę Rogoźna. Na miejscu, gdzie dzisiaj stoi kościół katolicki, znalazły go dwa woły, które, padłszy na kolana, poczęły gwałtownie ryczeć. Na pamiątkę tego zdarzenia nadano miastu nazwę[10]).

Wilkowyja. Pod Kłeckiem, nad Wełnianką leżąca wieś Wilkowyja ma mieć swą nazwę od wycia wilków, które w odległych czasach całemi gromadami włóczyły się po tamtejszych borach, zagrażając życiu i żywemu dobytkowi okolicznych mieszkańców[11]).

Witkowo. Przed kilkoma stuleciami rósł na miejscu dzisiejszego Witkowa bór, wśród którego rozpościerała się wielka polana. Przejeżdżająca pewnego razu przez tę polanę dziedziczka spostrzegła chłopca, który pasł bydło. Poczęła go wypytywać o dom, rodziców, siostrę i wiek, a wreszcie zapytała o imię. Ponieważ chłopak odpowiadał bardzo rezolutnie, więc na jego cześć dała założonej na tej polanie miejscowości. nazwę pochodzącą od jego imienia: Wincenty, Witek — Witkowo[12]).

Wysoka (pow. wyrzyski). Nazwa pochodzi od zbocza pagórka, na którym wybudowano pierwsze domy, które w porównaniu do niżej wybudowanych znajdowały się wysoko[13]).

Leszno i Bojanowo. Podanie z XV wieku głosi, że okolice Leszna były kiedyś pełne bagien, moczar i borów, w których grasowały dzikie zwierzęta. Szczególnie groźnym był samotny tur. Ludzie bali się go do tego stopnia, że miejscowość, w okolicy której tur ten najczęściej się pokazywał, nazwali Bojanowem. Wtedy to książę tych ziem ogłosił, że odda na własność całą niebezpieczną okolicę temu, kto zabije niebezpieczne zwierzę. Znalazł się odważny rycerz Jan, który zabił tura jednym ciosem topora. Stosownie do książęcego przyrzeczenia otrzymał Jan całą okolicę na własność; ku upamiętnieniu czynu swego założył gród, któremu dał nazwę od gąszczów leśnych (leśno), a za herb wziął tura i topór[14]).

Wronki. Jeszcze na wiele lat przed przyjęciem chrześcijaństwa przez Polskę stał nad Wartą w okolicy dzisiejszych Wronek silnie obwarowany drewniany gród, którego właściciel miał piękną córkę. O jej rękę ubiegał się sąsiedni rycerz, cieszący się niezbyt dobrą sławą, więc ojciec odmówi mu ręki córki. W odpowiedzi na rekuzę napadł ów konkurent w nocy gród, spalił go i zamordował starego rycerza, poczem porwał jego córkę. Ta jednak zdążyła napastnika i siebie otruć. Z pośród licznego dworu ocalał tylko jeden sługa, który po pewnym czasie niedalego zgliszcz grodu wybudował miejscowość, którą od herbu swego dawnego pana nazwał Wrona, później na Wronki zmienioną[15]).

B i e z d r o w o. Przed wieloma laty żyła nad strugą w okolicy dzisiejszego Biezdrowa niewidoma niewiasta. Codziennie przynosiła sobie ze strumyka wodę. Pewnego dnia nie mogła udźwignąć wiadra. Jęknęła wówczas bezradnie: „Jezu dopomóż“. Zaledwie słowa te wyrzekła usłyszała głos: „pozostaw wiadro, a weźmij mnie na barki swoje“. Pomimo przestrachu uczyniła co jej kazano, — skoro zmęczona uszła kawałek, usłyszała ponownie ten sam głos: „Stań, i zostaw tu mnie samego“. A po chwili: „Bież (biegnij) zdrowa“. W tym momencie przejrzała. Zobaczyła krzyż z drzewa dębowego. Szybko pobiegła podzielić wesołą nowiną z sąsiadami. Wieść o cudownem zdarzeniu rozeszła się po okolicy, ściągając licznych gospodarzy, którzy nowopowstałą miejscowość nazwali Biezdrowo[16]).

Inne podania i baśnie.

W C h l u d o w i e pod Poznaniem można widzieć o północy powstające z grobów postaci w długich białych szatach. Z chwilą uderzenia 12-tej godziny rozpoczynają pląsy, którym towarzyszy grobowy śpiew. Kiedyś w godzinie duchów przejeżdżał obok cmentarza parobczak jakiś. Konie tak przestraszyły się widokiem duchów, że nie mogły ruszyć z miejsca. Spostrzegły to duchy i niesamowitym pomrukiem poczęły płynąć ku wozowi. Nieprzytomny ze strachu parobczak daremnie bił konie; nie ruszały z miejsca. W tem na wieży pobliskiego kościoła wybiła godzina pierwsza i duchy momentalnie zniknęły w grobach[17]).

Na cmentarzu p o d a n i ń s k i m w powiecie chodzieskim straszył swego czasu duch męża, który za życia dużo nabroił. Pewna młoda dziewczyna głośno przechwalała się, że w „strachy“ nie wierzy, na dowód czego wyraziła gotowość przyniesienia wieczorem z grobu świeżo usypanego garść ziemi. Gdy w ciemnościach nocy podeszła do mogiły siadło jej coś na szyji. Strwożona zaczęła uciekać. Usłyszała wtedy wołanie: „podnieś mnie wyżej, bo potłukę sobie nogi“. Z trudem tylko dowlokła się do domu, gdzie przeleżała parę tygodni w gorączce[18]).

Obok L u b a s z a w powiecie czarnkowskim nad jeziorem, w którem był zatonął kiedyś kościół, znajduje się wzgórze. Wzgórzem tem przechodził listowy, który będąc zmęczony, położył się i zasnął. W nocy obudziły go głosy dzwonów. Przetarłszy oczy ujrzał procesję obchodzącą wzgórze. Zanim przyszedł do siebie z wielkiego zdziwienia, weszła procesja do jeziora[19]).

W O s t r o w i e stała dawniej świątynia, która się wskutek wstrząsu podziemnego zapadła. Lud wierzy, że bezgrzeszny człowiek jeszcze dziś może w wodzie kościół ten widzieć[20]).

W D ą b r ó w c e K o ś c i e l n e j (pow. obornicki) znajduje się obraz M atki Boskiej, znaleziony według podania przez ubogiego rolnika na dębie. Obraz ten sprawił już wiele cudów, a kora dębu, na którym został cudowny obraz znaleziony, posiada własności lecznicze[21]).

Na L e d n i c y (jeziorze pod Gnieznem) jest wyspa, na której są ruiny starożytnej budowli z czasów Mieszka I. Są to zapewne gruzy wspaniałego zamczyska, które wraz z nieprzeliczonemi skarbami zapadły

się pod ziemią. Wśród skarbów znajdowało się także złote krzesło, które odnajdzie dziewczyna urodzona w niedzielę podczas sumy i śpiąca w kołysce, zrobionej z gruszy, rosnącej na wyspie lednickiego jeziora[22]).

Na cmentarzu, położonym między Owieczkami a Trzema Górami w powiecie obornickim można podobno zobaczyć o północy jeźdźca z rogiem myśliwskim w dłoni. Za nim pędzi wściekły dzik. Myśliwy ten, polując w niedzielę podczas mszy świętej zranił dzika. Rozjuszone zwierzę byłoby go niechybnie rozszarpało,, gdyby nie uciekł na koniu. Niedługo potem myśliwy ów umarł. Za złamanie przykazania Bożego wraca jego dusza na świat i jeździ na koniu goniona przez rozjuszonego dzika, który, gdy napotka w drodze ludzi, rozszarpuje ich. Jeszcze dziś pod Owieczkami można widzieć pokutującego myśliwego wykrzykującego ho! hej! Pewien gospodarz z Owieczek idąc zimową porą do Rogoźna, spostrzegł nagle przed sobą krzyż zrobiony na śniegu. Uszedłszy kilka kroków dalej zobaczył znowu taki sam krzyż, co poprzednio, chociaż śnieg silnie prószył, a przed nim nikt nie szedł. Krzyży tych spotkał jeszcze więcej. Zrozumiał wówczas, że krzyże czynił pokutujący myśliwy, gdyż wielu innych gospodarzy spotkało podobne krzyże po przejeździe upiora[23]).

Pewien człowiek z Nowego Młyna pod Rogoźnem szedł z córeczką do boru po chróst. Z domu wyszedł przed świtem. W połowie drogi spostrzegł światło zdążające w jego kierunku. Przystanął. Ale światło przestało się zbliżać. Ruszył dalej. Wtem spostrzegł obok Skaziego Pola drugie światło ku niemu płynące. Wnet ujrzał trzecie i czwarte. Przeraził się nie na żarty. Przeżegnał się i począł odmawiać modlitwę; gdy i to nie pomogło, zacząć kląć, ale i klątwa nie pomogła. Poszedł przeto dalej. Zamiast jednak zbliżyć się do celu, błąkał się wciąż wokoło. O wschodzie słońca przekonał się, że znajduje się w miejscu, skąd był wyszedł. Zrozumiał teraz, że błędne ogniki go wodziły[24]).

W czasie żniw poszedł w sobotny wieczór jakiś parobek z Garbatki pod Rogoźnem do Wełny, aby się wykąpać. Zabrał także sieci na ryby. Około 11 wieczorem znalazł się nad rzeką. Gdy się rozebrał i wszedł do wody, spostrzegł na przeciwnej stronie Wełny wielkiego czarnego psa. Parobek sądząc, że to zwyczajny pies, począł mu grozić. Pies jednak nie ruszał się z miejsca. Nagle dał się słyszeć w powietrzu hałas niby łoskot skrzydeł wiatraków, a na ziemi przeraźliwe kwiki. Nagle pies zniknął. Parobczak oprzytomniawszy nieco, pobiegł co sił w nogach do domu. Ludzie przypuszczali, że to straszył djabeł dlatego, że parobek chciał łowić ryby w noc przedniedzielną[25]).

Przed wieloma laty chciał pewien rycerz pojechać do Ryczywołu. W drodze jednak zbłądził i zatonął w bagnie, ciągnącem się wzdłuż drogi od Ninina do Ryczywołu. Jeszcze dziś ma on co roku w noc świętojańską ujeżdżać po okolicy wozem ciągnionym przez cztery ogniste rumaki[26]).

Około 90 lat temu grasował w lasach między Poznaniem, Murowaną Gośliną i Skokami zuchwały zbójca Zagac. Zbój ten

ukrywał się również w zbożach. Stąd poszło, że lud rozumie pod nazwą Zagac upiora, kóry porywa dzieci wchodzące do zbóż po kwiaty. Dlatego woła się na dzieci: nie wchodź w żyto, bo cię Zagac porwie[27]).

Legendy

Błogosławiony Bernard w Poznaniu.

W czasach biskupa poznańskiego Laurentiusa przybył w okresie wielkanocnym do Poznania mnich benedyktyński Bernard, później za błogosławionego uznany, aby uczestniczyć w nabożeństwach postnych. Z powodu rannej godziny zastał jeszcze bramy miasta zamknięte. Padł na kolana i począł gorąco prosić Boga, aby pozwolił mu stosownie do złożonego ślubu wziąć udział w porannej mszy świętej. Po żarliwej modlitwie przeżegnał bramę, która natychmiast się otwarła. Po wejściu bogobojnego mnicha do miasta zamknęła się znowu brama.

Kaplica w Kępnie.

W Kępnie znajduje się kaplica, w której w dniu Wszystkich Świętych ma odprawiać dawno już zmarły ksiądz. Ministrantami są dwaj synowie szlachcica, zamardowani przez własną matkę. Wyrodna matka podczas mszy świętej idzie do spowiedzi, lecz z powodu ogromu zbrodni nie otrzymuje rozgrzeszenia. Zjawisko to pojawia się corocznie[29]).

Zwyczaje i obyczaje.

Wesele wielkopolskie.

„Wielkopolanie mają prawie te same obyczaje i zwyczaje co ich sąsiedzi Kujawiacy i Mazurzy. Ceremonje ślubne również uroczyste pomiędzi niemi jak w innych stronach polskich, jednak różnią się nieco...

Skoro tylko chłopak zapozna się z dziewczyną... postanawia ją sobie obrać za towarzyszkę, oświadczając to jej rodzicom. Gdy rodzice i krewni... znajdują w związku prawdziwe szczęście, błogosławią zamiard, naznaczają dzień ślubu i osoby, które zaprosić zamyślają; i to nazywa się zmówinami. W następną niedzielę z rana idą do spowiedzi, po obiedzie zwiedzają swych przyjaciół i krewnych, zapraszając ich na ślub... W dzień ślubu udają się narzeczony i kilku innych parobków konno do młodej panny, a drużba ma tam mowę do gości zgromadzonych. Toż samo czyni po nim kmiotek najstarszy wiekiem. W czasie, gdy narzeczeni odbierają błogosławieństwo, daje się słyszeć muzyka rzewna, a dziewczęta jak i parobcy śpiewają stosowną piosenkę. Następnie drużba wsadza do woza narzeczoną i druhny, gdzie muzyka się znajduje, a wskazawszy, każdemu wóz, jedzie sam z drugimi parobkami konno... Po ślubie wraz z drużbami, przy śpiewie i muzyce, zajeżdża narzeczona przed drzwi pana młodego i zastaje je zamknięte. Drużba puka a gdy otworzą oświadcza, że w dom przyprowadza gołębicę jak śnieg białą. Odtąd rozpoczyna się przy jedzeniu i piciu zabawa i tańce ochoczo. Gdy po włożeniu czepka prosi pan młody do tańca, ona odmawia, udając kulawą. On zniecierpliwiony woła w końcu: kobieto, poznaj męża twego. Na te słowa podaje mu narzeczona rękę i idą w taniec. Przy ciągłych śpiewach i muzyce trwa zabawa nieraz do dnia białego[30]).

Gwiazdka.

Ze świętami Bożego Narodzenia jest związanych wiele tradycyjnych zwyczajów. W wigilję świąt po całodziennym surowym poście w chwili pojawienia się pierwszej gwiazdy zasiadają domownicy do stołu okrytego białym obrusem. Pod niego wkładają wiązkę siana ku wspomnieniu Jezusa złożonego na sianku. Wnoszą siedem lub dziewięć różnych potraw, których spożycie poprzedza obdzielenie wszystkich opłatkiem. Resztę potraw nie przechowuje się do dnia następnego, lecz strącą na siano i daje koniom i krowom, co „odżegnuje" od tych zwierząt wszelkie choroby[31]).

B. Pleśniarski.

---

[1]) Program nauki w publ. szk. powsz. trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania. Ministerstwo W. R. i O. P. Str. 9.

[2]) Tamże str. 32. [3]) Tamże str. 33. [4]) Tamże str. 50. [5]) Tamże str. 82 i 84. [6]) Tamże str. 124. [7]) Tamże str. 167. [8]) Na podstawie opowiadania p. Dyka z Rogoźna. [9]) Knoop Otto „Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen" r. 1893 str. 221. [10]) Jak pod 9, str. 236. [11]) Jak pod 9, str. 224. [12]) Jak pod 9, str. 225. [13]) Jak pod 9, str. 227. [14]) Jak pod 9, str. 228. [15]) Jak pod 9, str. 233. [16]) Jak pod 9, str. 234. [17]) „Aus dem Posener Lande" r. 1908 str. 163. [18]) Jak pod 17, str. 162. [19] Na podstawie opowiadania p. Bukowskiego z Boruszyna. [20]) Jak pod 9, str. 49. [21]) Hanusch, „Baumkultus" str. 313. [22]) Polkowski „Opis starożytnych ruin na wyspie jeziora lednickiego". [23]) Jak pod 9, str. 6. [24]) Jak pod 9, str. 17. [25]) Jak pod 9, str. 28. [26]) Jak pod 9, str. 30. [27]) Jak pod 9, str. 76. [28]) Jak pod 9, str. 189. [29]) Jak pod 17, str. 573. Rok 1908. [30]) „Sobótka", Nr. 45, rok 1870, str. 360.

WOLNA TRYBUNA

LEKKI I RADOSNY DZIEŃ PRACY NAUCZYCIELA...

Wolna trybuna w „Naszym Głosie"? — Ślicznie, cudownie!
Żeby zatem, broń Boże, nie została „wolna" więc piszę; zresztą ona to a ściśle artykuł p. Milczka p. t. „Zbyt uciążliwy dzień pracy nauczyciela" spowodowały moje niemilczenie.

Powyższemu i poniższemu — o ile to, rozumie się, kol. Redaktor zamieścić czy umieścić zechce, (o co — jeżeli artykuły te są honorowane — bardzo proszę — ostatecznie grunt to forsa, przyślijcie 10 złotych, a artykuł wrzućcie do kosza — można nawet więcej niż 10 zł, jestem skromny, a pragnąłbym zdobyć te złote na tę organizującą się wycieczkę do Niemiec) prosiłbym nadać tytuł: „Lekki i radosny dzień pracy nauczyciela" i podpisać prawdziwe moje nazwisko: Głośnik, imię: Filip — nie psia... Philips.

...„Nie, tego faktycznie nie mogę pojąć: jutro znów święto, przedwczoraj konferencja, nie było nauki, wczoraj miałem tylko 4 lekcje (w czwartek mam tylko 4, za to w środę 6) ... święta, wakacje, święta..."

Klnę w duszy na czem świat stoi: człowiek chciałby uczyć, tyle przecież ma się do powiedzenia, chciałoby się zrobić coś z tych małych, pokazać światu, co nauczyciel może... a tu masz: niedziela, święto, niedziela, wakacje, konferencja, niedziela, święto...

Pytam dzieci: kto z was wolałby zamiast wczorajszego święta — naukę w szkole; zgłasza się kilka dziewcząt, kobieca intuicja: odgadły jaką nauczyciel chciałby mieć odpowiedź; chłopcy mruczeli tam sobie coś pod nosem. Starszym kolegom jakoś nie śmiem wyjawić zdania mego co do ilości tych świąt. Przypuszczam jednak, że i im nie jest to obojętne.

Tak myślałem, taki byłem wczoraj, t. j. prawie dziesięć lat temu.

O roku ów 1925! Roku pierwszy mej pracy w zawodzie nauczycielskim, o roku lekki i radosny! (Czy on tam cały był lekki i radosny, tego już sobie dziś dokładnie nie mogę przypomnieć).

Minęło lat dziesięć... Zmieniło się wiele, bardzo wiele. Posiwiało się, wyłysiało nieco...

A ze świętami jak? A no kryzys — niema. Wczoraj była nauka, przedwczoraj, jutro będzie, pojutrze... nauka, lekcje, nauka, zebranie, lekcje, lekcje...

Spotykam kolegę — Cześć! Jak się macie? Co tam u Was nowego? A święta niema tam jakiego, nie wiecie?... Szukamy w kalendarzu. Głowa przy głowie. Z uwagą wielką, nadzieja... Nie, niema. Świąt niema — dla nauczyciela świąt dziś niema! A w 1925 r. było ich tyle, tyle... A może i są, tylko że tak szybko przelecą, że się nawet nie zauważy, że były?

Jak — naprawdę — ten czas szybko leci nam tu zdala od świata na jednoklasówkach, dzień po dniu. Wstaje się o godzinie 6-tej (czasem

znacznie wcześniej czy później, zależnie od pory roku, pogody, przespanej czy nieprzespanej — z powodu bezsenności — nocy) o 7,30 jest się w klasie i przygotowuje się pomoce nauk., poprawia zeszyty, wypożycza książki etc. Potem lekcje 50 minutowe, trzy lub cztery, z oddz III. i IV. Przerwa 30 minut. Zmiana oddziałów. Filiżanka kawy lub szklanka herbaty. I znów lekcje dwie lub trzy 50 min. Codziennie według rozkładu nauka do godz. 14,20. Ale co mi tam rozkład urzędowy, mój rozkład każe mi kończyć o godzinie 15-tej (trzeba wpisać do dziennika, poprawić zeszyty, zanotować do dziennika nadeszłą korespondencję, wydać dzieciom książki z bibljoteki uczniowskiej...). Codziennie więc jestem w klasie 7 godzin minut 30. Z wyjątkiem soboty, bo sobotę mam angielską: kończę o 2 godz. wcześniej.

A p. Milczek mówił o szkołach I stopnia zaczynających naukę o 8-ej a kończących o 13-ej. Prosiłbym bardzo p. Milczka o podanie mi jednej jedynej takiej szkoły jednoklasowej, w której nauka mieściłaby się w podanych przez niego granicach! (Proszę przeglądnąć programy dla szkół jednoklasowych).

I jest to ponoć już uciążliwy dzień. A ja kończę o 15-tej i jest mi — myśląc o szeregach bezrobotnych — lekko i radośnie.

O pracy pozaszkolnej od godz. 15-tej nie piszę: urzędowo nie obowiązuje (z wyjątkiem przygotowań do lekcyj).

I tak leci czas, błyskawicą leci... I minie znów lat dziesięć i o ile nic się takiego nie stanie, nie zmieni — będzie nam tam dalej lekko i radośnie.

I wierzby płaczące szeptać nam będą w wiatru poszumie, że tam na ziemi wśród żywych — wciąż lekko, radośnie.

GŁOŚNIK.

CIERNIE DOLI NAUCZYCIELSKIEJ

PODWÓJNA MORALNOŚĆ.

W sobotę, dnia 9 lutego br. odbył się w Skokach, w powiecie wągrowieckim, wieczorek towarzyski rejonu konferencyjnego. Wieczorek ten odbył się za zezwoleniem Inspektoratu Szkolnego w budynku szkoły powszechnej. Wzięło w nim udział miejscowe i okoliczne nauczycielstwo oraz kilku zaproszonych gości, m. in. przewodniczący Rady Szkolnej Miejscowej.

Następnego dnia nauczycielstwo, które przyprowadziło młodzież szkolną do kościoła na nabożeństwo, usłyszało ku swemu zdziwieniu i oburzeniu m. in. takie uwagi: „Wobec ignorowania ogłoszonego przeze mnie zwyczaju nieurządzania zabaw w sobotę, jestem zmuszony podkreślić to, co miało miejsce dziś w nocy. Za przykładem i poradą inicjatorów, nauczycielstwo rejonu skockiego siało zgorszenie. Jesteśmy na małej parafji, a nie w Warszawie, czy Poznaniu, gdzie Msza św. odprawia się w południe, tak zwana nyguska. Kto całą noc baluje, ten modlić się nie może i albo śpi w kościele, albo nie przyjdzie. Mnie ta zabawa dotknęła“ i t. d.

Uwagi te, zawierające ciężki zarzut siania zgorszenia przez nauczycielstwo rejonu skockiego, wypowiedział ks. proboszcz Zamysłowski. Ten sam osławiony ks. Zamysłowski, który został obity na ulicy w Ostrowie za odwiedzanie cudzej żony w nieobecności męża i w rezultacie tego kompromitującego incydentu przeniesiony z Ostrowa na uboższe probostwo do Skoków. Tenże tak bardzo dbający o moralność publiczną duszpasterz, tydzień przed owem publicznem zganieniem nauczycielstwa za urządzenie w sobotę wieczorku towarzyskiego, a więc dokładnie w dniu 2-go lutego br. również w sobotę, brał udział w zorganizowanym w Skokach balu publicznym klubu sportowego „Wełna“ i po północy osobiście prowadził poloneza, a rano odprawiał Mszę św. i bynajmniej nie zganił z ambony ani inicjatorów owego balu, ani siebie za czynny udział w tym balu. Widocznie w rozumieniu ks. Zamysłowskiego, publiczny bal zorganizowany w sobotę nie dał zgorszenia, ale odbyty w sobotę zamknięty wieczorek towarzyski dał powód do ciężkiego oskarżenia nauczycielstwa o sianie zgorszenia. Nauczycielstwo, które po swej ciężkiej, zawodowej, oświatowej i społecznej pracy wzięło udział w zorganizowanym przez siebie i dla siebie wieczorku towarzyskim, nie mogło według ks. Zamysłowskiego nazajutrz modlić się, mimo, że przyprowadziło do kościoła na Mszę św. młodzież szkolną, ale ks. Zamysłowski mógł tydzień przedtem, mimo uczestnictwa w balu, spełniać nazajutrz należycie swoją służbę kapłańską.

Dziwna to jest naprawdę taka podwójna moralność. A już ubolewania godnem jest wysoce niepedagogiczne informowanie przez kapłana wiernych, a w tem młodzieży szkolnej, że Msza św. odprawiana w większych miastach w południe zwana jest nyguską. Ale najbardziej oburza-

jącym w całej tej przykrej sprawie jest fakt, że na drugi dzień, tj. 11 lutego ks. Zamysłowski zamiast naprawić wyrządzoną swoim bliźnim krzywdę moralną, zażądał za pośrednictwem wpływowych osób, i w obecności kilku osób, przeproszenia go przez kierownika szkoły w Skokach imieniem własnem i nauczycielstwa całego rejonu, za przekroczenie zakazu urządzania zabaw w sobotę. I naprawdę ogromnie przykrą sprawą jest to, że owe wpływowe osoby podjęły się takiego pośrednictwa i w dodatku z powodu solidarnej podstawy nauczycielstwa, niepoczuwającego się do żadnej winy, a przeciwnie czującego się pokrzywdzonem przez ks. Zamysłowskiego twierdziły, że to nie może ujść nauczycielstwu bezkarnie.

Na tle tej sprawy nasuwają się doprawdy pytania: Gdzie żyjemy? To innym wolno nietylko w soboty ale stale bawić się na balach i grać do rana w karty, a nauczycielstwu nie wolno już nawet raz w roku uczestniczyć w wieczorkach towarzyskich? Czy wpływy jednego proboszcza mają przewyższać poczucie bezstronności i sprawiedliwości? Czy nauczycielstwo, którego pracę bezstronnie ocenił Pan Minister W. R. i O. P. w czasie ostatnich debat parlamentarnych, ma być obecnie przez klerykalne czynniki traktowane jak obywatele drugiej klasy, niemal jak niewolnicy na zarządzanych przez okupantów kolonjach?

Dziwne zaiste czasy — u nas nastają... **Mik.**

PO CZYJEJ STRONIE WINA?

Na walnem zebraniu Pow. LOPP. w Ostrowie prez. p. Dr. Pałosz przy zdawaniu sprawozdania mówił między innemi o kursach O. P. L. i G., które miały powodzenie, tylko kurs nauczycielski nie doszedł do skutku, bo nauczyciele przelękli się egzaminu, aczkolwiek wykładowców dal najlepszych. Na to instr. p. nacz. Szczepanowski z Poznania wyraził się: „Pocieszcie się panowie, to jest nagminne". Inspektor p. Kiciński z Poznania zaś powiedział: „Pracy nauczycieli w ciągu 10 lat nie było widać".

Faktyczny stan przedstawia się następująco: Kurs Nauczycielski zorganizował p. starosta. Na otwarciu i pierwszych wykładach było około 40 nauczycieli. Zapowiedzieliśmy, że egzaminowi poddawać się nie będziemy, ale wykładów posłuchamy chętnie. Tymczasem były dnie, że prelegenci się spóźniali po 20 minut, 30, a nawet 45 minut. Naturalnie, że frekwencja wobec takiego stanu zaczęła maleć, bo dziś żaden nauczyciel nie rozporządza nadmiarem czasu. Wreszcie zapowiedziano przed tygodniem część praktyczną. Nauczycielstwo znów przybyło i czekało na wykład, jednak napróżno, bo nikt z prelegentów się nie zjawił. Okazało się, że mylnie zamówiono nas na środę, zamiast na czwartek.

Po czyjej więc stronie wina? I po co te ironiczne uwagi pod adresem ponad siły pracującego nauczycielstwa?

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

OKRĘGOWA KONFERENCJA ORGANIZACYJNA.

W dniu 10 lutego br. odbyła się w Poznaniu konferencja organizacyjna, w której wzięli udział członkowie Zarządu Okręgowego oraz prezesi Oddziałów Powiatowych z terenu całego Okręgu. Zarząd Główny Z. N. P. reprezentował kol. wiceprezes Jan Kolanko.

Przedmiotem obrad było omówienie zasad i środków współpracy z organizacjami społecznemi oraz sprawa rozbudowy zewnętrznej i wewnętrznej naszego Okręgu. Konferencję zagaił wstępnem przemówieniem kol. prezes M. Kopeć, poczem oddał przewodnictwo kol. wiceprezesowi Cz. Wycechowi, a następnie zreferował zagadnienie współpracy Z. N. P. z organizacjami społecznemi ze specjalnem uwzględnieniem terenu Wielkopolski i Pomorza.

Po referacie, kol. wiceprezes Zarz. Gł. Kolanko oświetlił, na jakie trudności napotyka Zarząd Główny w realizowaniu powziętej na Zjeździe Delegatów uchwały, dotyczącej współpracy z organizacjami, i to nietylko ze strony niektórych organizacyj, ale także i ze strony niektórych kolegów.

W ożywionej dyskusji zabierali głos kol. kol.: Wojnarowski, Werc, Filipkowski, Stępień, Widlarz, Dobrowolski, Włośniewski, Jakubowski, Świebocki, Grochowski, Wróbel, Wasyluk i Jobke. Na poruszone sprawy odpowiedział referent, a następnie kol. wiceprezes Kolanko, poczem przewodniczący kol. Wycech zreasumował dyskusję i ujął ją w wytyczne, jakiemi kierować się należy w terenie odnośnie omówionego zagadnienia.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszych obrad. Referat na temat rozbudowy zewnętrznej i wewnątrz Pozn. Okręgu Z. N. P. wygłosił kol. M. Kopeć, informując o dokonanych pracach i podając szereg wskazówek do pracy w terenie na najbliższy okres czasu. Referat ten uzupełnił następnie kol. sekretarz J. Kania, informując w sprawach obrony prawnej, zakładania nowych Ognisk, przyjmowania członków, korespondencji itp.

W dyskusji nad referatami zabrali głos kol. kol. Wróbel, Froelke, Świebocki, Włośniewski, Wojnarowski, Jobke, Stępień, Sturny, Stanek, Kotula, Terlikowski, Rogoziński, Grochowski, a w końcu kol. wiceprezes Wycech. Zabierający głos w dyskusji podzielili się swemi uwagami z pracy w terenie i omówili przeszkody, na jakie w tej pracy natrafiają, a prawie wszyscy podkreślali palącą konieczność organizacyjnego wychowywania członków, zwłaszcza niedawno przyjętych do organizacji.

Na poruszone w dyskusji sprawy odpowiedzieli wyczerpująco kol. kol. Kopeć i Kolanko, poczem w wolnych głosach poruszono różne sprawy, jak funduszu dla bezrobotnego nauczycielstwa, dodatku mieszkaniowego, przeciążenia pracą, nadmiaru konferencyj, niewłaściwego stosunku niektórych inspektorów i inne bolączki. Wyjaśnień na poruszone sprawy udzielił kol. Kopeć, poczem o godz. 8-mej wieczorem kol. Wycech zamknął konferencję dziękując uczestnikom za udział i ożywione obrady

oraz zachęcił, aby ustalone na konferencji sprawy realizowali na swych terenach działania, przyczyniając się do budzenia i tworzenia siły naszej organizacji.

KONFERENCJE I INTERWENCJE.

W dniu 11 lutego kol. wiceprezes Zarządu Głównego J. Kolanko przedstawił zastępującemu nieobecnego p. Kuratora, p. naczelnikowi dr. Durkowi, sprawy poruszone na odbytej w dniu 10 lutego okręgowej konferencji organizacyjnej. W szczególności zreferował kol. prezes Kolanko stanowisko organizacji wobec funduszu dla bezrobotnego nauczycielstwa i pracy społeczno - oświatowej.

* * *

W lutym, niezależnie od kilku interwencyj w sprawach członków Z. N. P. u p. naczelnika Bednarka, przedstawił kol. Kopeć szereg spraw natury ogólniejszej p. kuratorowi dr. Pollakowi na trzykrotnie odbytych konferencjach.

* * *

W dniu 9 lutego odbył kol. Kopeć dłuższą konferencję z p. B. Srockim, dyrektorem Polskiego Związku Zachodniego w sprawie współpracy tej organizacji z Zarządem Poznańskiego Okręgu Z. N. P. i udziału nauczycielstwa w pracach P. Z. Z.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO.

W dniu 18 lutego odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarządu Okręgowego, na którem rozpatrzono uchwalony przez Zarząd Główny budżet Okręgu oraz dokonano podziału prac wśród członków Wydziału Wykonawczego nadto załatwiono szereg spraw bieżących.

OBNIŻENIE OPŁAT ZA NOCLEGI.

Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgowego uchwalił na ostatniem posiedzeniu nowe opłaty za korzystanie w pokojach gościnnych Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu. Opłaty te wynoszą za łóżko z pościelą i bielizną pościelową za pierwszą noc 1 zł 50 gr, za następne po 1 zł.

Korzystać z noclegów w pokojach gościnnych mogą tylko członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zamawiać noclegi należy pocztówką z podaniem daty przyjazdu i ilości dni pobytu. Zamówienie należy uskutecznić na kilka dni naprzód celem przesłania odpowiedzi na wypadek, gdyby wszystkie miejsca w pokojach w podane dni były zajęte. Brak odpowiedzi na dostatecznie wczesne przesłane zamówienie jest potwierdzeniem, że nocleg jest przygotowany.

PRZECIW POKRZYWDZENIU NAUCZYCIELI ZAKŁADÓW I SZKÓŁ SPECJALNYCH.

Z dniem 1 listopada 1932 r. Starostwo Krajowe w Poznaniu wstrzymało awans i stabilziację nauczycielom zakładów i szkół specjalnych

utrzymywanych przez Poznański Związek Komunalny. Zarząd Główny Z. N. P. wystąpił w obronie zainteresowanych nauczycieli przez zreferowanie sprawy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i złożenie następującego memorjału:

L.: 8528/upos.

Do

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

w Warszawie

ul. Nowy Świat nr. 69

w sprawie automatycznego awansu i stabilizacji nauczycieli zakładów i szkół specjalnych Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego.

Stosunki służbowe (prawa i obowiązki) nauczycieli zatrudnionych w zakładach i szkołach specjalnych Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego zostały unormowane ordynacją służbową dla urzędników tegoż Związku, ustaloną uchwałą Sejmiku Wojewódzkiego z dnia 30 stycznia 1931 r. zatwierdzoną dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 29 lutego 1932 r. Nr. S. S. 81/1. Prawa tych nauczycieli do uposażenia i stabilizacji określono w §§ 33—42 wymienionej wyżej ordynacji.

Według tych postanowień nauczyciele tymczasowi otrzymują pobory według każdorazowych przepisów państwowych o uposażeniu nauczycieli *publicznych szkół powszechnych*, względnie według zawartej specjalnie z nimi umowy. Stali zaś nauczyciele oraz dyrektorzy zakładów otrzymują uposażenie według każdorazowych przepisów dla państwowych nauczycieli, dyrektorów i kierowników *szkół specjalnych.*

Warunki do ustalenia tych nauczycieli są następujące:

1. trzy lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej,
2. przepisane dla ustalenia w szkołach państwowych kwalifikacje zawodowe dla danej kategorji szkół.

Zarówno ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 924), jak i obecnie obowiązujące przepisy w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych tj. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663) i rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781) ustanowiły dla nauczycieli państwowych i publicznych szkół wszystkich stopni i typów awans automatyczny.

Stabilizacja zaś nauczycieli szkół państwowych i publicznych jest zagwarantowana w art. 8 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104, z 1932 r., poz. 873).

Pomimo tak wyraźnych przepisów Poznański Wojewódzki Związek Komunalny Starostwo Krajowe) w Poznaniu wstrzymał z dniem 1 listopada 1932 r. wszystkim nauczycielom zakładów i szkół specjalnych przezeń utrzymywanych:

1. automatyczny awans do wyższych grup,
2. stabilizację.

Starostwo Krajowe opiera się w swych decyzjach na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 777) w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej, a szczególnie na postanowieniach art. 5 pkt. 2 tegoż rozporządzenia.

Na skutek starań nauczycieli o przyznanie im zagwarantowanego ordynacją służbową uposażenia Starosta Krajowy w Poznnaiu pismem z dnia 11 lutego 1933 r. zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wyjaśnienie postanowień art. 5 pkt. 2 wymienionego wyżej rozporządzenia. Decyzją z dnia 17 marca 1933 r. Nr. SS. 42/21/II Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako władza nadzorcza zezwolenia na automatyczny awans jednego z nauczycieli odmówił, uzasadniając swą decyzję, jak następuje:

> „Art. 5 pkt. 2 powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej stanowi, iż podnoszenie poborów pracowników w czasie do 1. IV. 1935 może nastąpić jedynie za zezwoleniem władzy nadzorczej. Ponieważ art. 5 pkt. 2 nie wymienia w jakich wypadkach konieczne jest

> do podniesienia poborów zezwolenie władzy nadzorczej, przeto należy wnosić, iż każde podniesienie poborów bez względu na powód, wymaga zezwolenia władzy nadzorczej, a więc i w wypadku t. zw. automatycznega awansu.“

W innym indywidualnym wypadku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 2. V. 1934 r. Nr. SS. 42/116/II uzasadniło swoje orzeczenie tem,

> „że przepis art. 5 pkt. 2 wyżej cytowanego rozporządzenia, stanowiąc ogólnie o wymogu każdoczesnego zezwolenia władzy nadzorczej na podnoszenie poborów pracowników w zakresie administracji działów specjalnych, odnosi się tak do wypadków dobrowolnego podnoszenia poborów tych pracowników w drodze zwykłych awansów w uposażeniu, zależnych od uznania właściwych organów samorządowych, jak i do wypadków automatycznych awansów nauczycieli związków samorządowych“.

Wreszcie na prośbę nauczycieli wniesioną w sprawie stabilizacji na podstawie § 35 obowiązującej ordynacji służbowej, Starostwo Krajowe odmówiło uwzględnienia tej prośby, opierając się na decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1933 r. Nr. SS. 42/15/II., która brzmi:

> „iż mianowanie nauczycielem stałym nastąpić nie może, ponieważ w związku z tem przysługiwałaby wyższa grupa uposażenia“.

Wymienione wyżej stanowisko Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego oparte na wyjaśnieniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — zdaniem naszem — jest niesłuszne z następujących względów.

Postanowienia art. 5 pkt. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r., na które powołują się Starostwo Krajowe i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, mówi tylko ogólnie, że w danym okresie nie wolno podnosić poborów pracowników, natomiast nie zawieszają mocy obowiązującej art. 57—62 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. względnie późniejszych przepisów dotyczących automatycznego awansu nauczycieli państwowych i publicznych szkół, jak to naprzykład czyni wyraźnie to samo rozporządzenie w art. 6 w odniesieniu do uposażenia wójtów i płatnych członków zarządu i pracowników związków komunalnych przez zawieszenie mocy obowiązującej §§ 9, 13 i 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073).

Z tego wynika, że intencją prawodawcy było jedynie jedynie ograniczenie awansów pracowniczych, zależnych od swobodnego uznania władzy, a nie zaś awansów, które należą się pracownikom z mocy samej ustawy. Gdyby istotnie zamiarem prawodawcy było zawiesić awans automatyczny nauczycieli, to niezawodnie byłoby to powiedziane wyraźnie w danych przepisach. Ponieważ prawodawca wyraźnie tego nie zastrzegł, sądzimy, że postanowienia art. 5 pkt. 2 wyżej cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nie mogą mieć zastosowania do nauczycieli wyżej wymienionych zakładów, którym zagwarantowano w sposób ustalony przepisami prawa, automatyczny awans do wyższych grup uposażenia.

Automatyczny awans do wyższych grup uposażenia wypływa ze specjalnego charakteru zawodu nauczycielskiego i uznany został przez wszystkie dotychczasowe przepisy uposażeniowe wydane w Państwie Polskiem.

Wreszcie uważamy za konieczne podkreślić, że nauczyciele zatrudnieni w wyżej wymienionych zakładach przeszli do służby samorządowej, gdzie byli nauczycielami stałymi i mieli zagwarantowane prawo do automatycznego awansu do wyższych grup uposażenia, że Związek Komunalny przyjmując ich do służby samorządowej zapewnił im te samfe uprawnienia w zakresie uposażenia, jakie mają nauczyciele państwowych i publicznych szkół, więc zobowiązania jego w stosunku do nauczycieli w imię słuszności powinny być dotrzymane. Nauczyciele ci zajmują stanowiska etatowe, przewidziane od szeregu lat w budżetach danych zakładów, więc nie chodzi tu o tworzenie nowych etatów. Przechodząc do służby samorządowej rozwiązali oni swój stosunek służbowy w szkolnictwie państwowem na wyraźne życzenie władz samorządowych, więc powrót ich do poprzedniej służby i na poprzednich warunkach obecnie jest niemożliwy, a nie mając ustalenia w służbie samorządowej obawiają się zwolnienia z zajmowanych posad, a to nie sprzyja spokojnej pracy zawodowej, tak bardzo koniecznej w zawodzie nauczycielskim.

Wobec tego Zarząd Główny Związku zwraca się do Wysokiego Ministerstwa z uprzejmą prośbą o uchylenie swej decyzji z dnia 17 marca 1933 r. Nr. SS. 42/21/II i o wydanie podwładnym organom wyjaśnienia, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. niema zastosowania w odniesieniu do automatycznych awansów nauczycieli przez związki komunalne, którym to nauczycielom zostało zagwarantowane prawo do uposażenia narówni z nauczycielami szkół państwowych.

Za Zarząd Główny:

(—) *Stanisław Machowski*, sekretarz (—) *Zygmunt Nowicki*, v-prezes.

REGULAMIN FUNDUSZU POŚMIERTNEGO.

Czyniąc zadość życzeniom wielu Koleżanek i Kolegów podajemy do wiadomości zainteresowanych regulamin Funduszu Pośmiertnego Z. N. P.

§ 1. Związkowy Fundusz Pośmiertny tworzy się:
a) z dotacyj na rzecz tego Funduszu, przewidzianych w budżecie organizacyjnym Związku,
b) z dobrowolnych ofiar, darów i zapisów.

§ 2. Fundusz Pośmiertny jest przeznaczony na udzielanie zasiłków rodzinom, pozostałym po zmarłych członkach Związku.

§ 3. Do korzystania z Funduszu Pośmiertnego mają prawo rodziny tych członków, którzy należeli do Związku nieprzerwanie przynajmniej lat trzy i w dniu zgonu nie zalegali z opłacaniem składki członkowskiej.

§ 4. Pod względem uprawnień dzieli się rodziny pozostające po członkach na 2 grupy.

Do grupy I-szej należą:
a) wdowy, posiadające przynajmniej jedno dziecko poniżej lat 24,
b) zupełne sieroty, które nie ukończyły 24 lat życia,
c) wdowcy, mający przynajmniej jedno dziecko poniżej lat 24, na które zmarła matka otrzymywała dodatek ekonomiczny.

Do grupy II-ej należą:
a) zupełne sieroty, które ukończyły lat 24,
b) rodzice lub rodzeństwo, o ile zmarły nie pozostawił wdowy i sierot,
c) wdowy bezdzietne, lub mające dzieci powyżej lat 24,
d) wdowcy bezdzietni, lub posiadający dzieci, na które zmarła matka nie pobierała dodatku ekonomicznego.

§ 5. Rodziny wymienione w grupie I-ej otrzymują zasiłki:
a) zł 500 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 3 lata,
b) zł 1000 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 10 lat,
c) zł 1500 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 15 lat,
d) zł 2000 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 25 lat,

§ 6. Rodziny wymienoine w grupie II-ej otrzymują zasiłki:
a) zł 250 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 3 lata,
b) zł 500 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 10 lat,
c) zł 750 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 15 lat,
d) zł 1000 — jeśli członek należał do Związku nieprzerwanie 25 lat.

§ 7. Jeśli członek nie pozostawił po sobie żadnej rodziny, wówczas zasiłek otrzymuje osoba, która poniosła koszta leczenia i pogrzebu członka. Wypłata zasiłku w tym wypadku następuje po przedłożeniu odpowiednich rachunków.

§ 8. W przypadku, gdy zmarły członek Związku pozostawił zupełne sieroty, zasiłek zostaje wypłacony ustanowionemu sądownie opiekunowi głównemu z równoczesnem zawiadomieniem opiekuna przydanego.

§ 9. Sposób wypłacania należności ustala się następująco:

1. Zarząd Główny Związku wysyła pieniądze zwyczajną drogą (czekiem lub przekazem pocztowym), w wyjątkowych zaś wypadkach telegraficznie względnie wręcza osobiście uprawnionemu do odbioru,

2. Wyasygnowanie zasiłku może nastąpić wówczas, gdy Zarząd Ogniska, którego członkiem był zmarły, przesłał zawiadomienie o śmierci (akt zgonu) i zaświadczenie, ile lat zmarły nieprzerwanie należał do Związku, oraz gdy podał dokładny adres, stosunki rodzinne (np. wdowa, ilość dzieci, ich wiek, zajęcie), w szczególności adres bądź Ogniska, bądź osoby, do której zasiłek wysłać należy i zaświadczył, iż pozostała żona żyła we wspólności małżeńskiej z mężem do śmierci (o ile chodzi o wypłacanie pośmiertnego wdowie),

3. Zarząd Ogniska obowiązany jest wysłać natychmiast pokwitowanie odebranych pieniędzy, względnie dopilnować, by oryginalne pokwitowanie wysłali bezpośrednio do Zarządu Głównego odbiorcy zasiłku.

§ 10. O ile w ciągu roku od chwili śmierci członka rodzina lub osoba upoważniona nie podejmie należnego zasiłku — należność ta przechodzi na własność Funduszu.

§ 11. Regulamin niniejszy obowiązuje od dnia 1-go stycznia 1935 roku.

LISTY Z TERENU.

PRACE SPOŁECZNE NAUCZYCIELSTWA W POWIECIE TUCHOLSKIM.

Prace społeczne nauczycielstwa są dzisiaj najbardziej aktualnym tematem rozmów, konferencyj, przemówień — i są one zarazem jedną z wielu udręk nauczyciela, dlatego o nich będzie mowa w pierwszym liście sprawozdawczym z terenu. Wprawdzie niewszystko, co nauczyciel robi, jest znane, bo czasem wrodzona skromność każe przemilczeć wyniki tej czy innej akcji, na podstawie jednak tego, co dochodzi do wiadomości społeczeństwa czy zarządów organizacyj, można stwierdzić, że w naszym powiecie nauczyciel pracuje z całem poświęceniem za wszystkich. Tak jest zresztą zapewne we wszystkich powiatach Rzeczypospolitej.

Ścisłe dane o ilości i jakości tej pracy trudno jest zestawić także i dlatego, że wciąż jeszcze nauczyciel pracuje na konto licznych osób, które nic albo mało co robią, a tylko „reprezentują" organizację wtedy, gdy trzeba i gdy nie trzeba. Zacytowane przykłady są wymownem świadectwem tej pracy, jakkolwiek nie są to fakty specjalnie dobrane. Weźmy najpierw pod uwagę uroczystości okolicznościowe, od których nasze życie publiczne roi się, a które nazywają się szumnie „akademjami". W czasie od 1 lipca ub. roku do końca lutego r. b. było w Tucholi takich ważniejszych uroczystości osiem. Na sześciu z nich przemówienia wygłosili nauczyciele, na wszystkie zaś uroczystości nauczyciele przygotowywali deklamacje, inscenizacje i inne urozmaicenia. A wiemy, że jest to zasadniczo praca trudniejsza, aniżeli samo wygłoszenie referatu.

Inny przykład. Niedawno odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego Z. S. z powiatu tucholskiego. Referentów takich jest w powiecie 22 — a wszyscy są nauczycielami (jest też jedna koleżanka!). Odprawa trwała kilka godzin, mimo niepogody referenci przybyli z najodleglejszych stron, wysłuchali pięciu referatów i rozjechali się do domów, by z zapałem pracować nad wychowaniem nowego typu obywatela. Nawiasem warto dodać, że wszystkie referaty wygłosili nauczyciele. Inne przybyłe na odprawę osobistości ograniczyły się do przemówień okolicznościowych.

Jeszcze jeden przykład: Wzorem lat ubiegłych zorganizowano w Tucholi przed kilku miesiącomai wykłady popularne, czyli t. zw. uniwersytet powszechny. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Na około 40 wykładów prelegentów z poza nauczycielstwa było 4 (czterech). Kierownikiem uniwersytetu jest też nauczyciel. Przykłady takie możnaby mnożyć bez końca: kierownictwo muzeum regjonalnego, praca w świetlicach, w Zw. Rezerwistów, w Towarzystwie Krajoznawczem, Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet, P. C. K. itd. itd. — wszystko to należy w większości do nauczycielstwa. Bez cienia przesady i bez obawy o samochwalstwo można powiedzieć, że tam, gdzie jest wymagana systematyczna, rzetelna praca (referent, sekretarz), tam wybiera się nauczyciela. Oczywiście na placówkach społecznych znajdują się również osoby z poza nauczycielstwa, które solidnie wykonują przyjęte obowiązki, jednak jest ich stosunkowo mało. Większość chętnie przyjmuje funkcje, które ograniczają się do przewodniczenia, inicjowania balów, tworzenia komitetów honorowych, otwierania i zamykania dyskusyj, robienia „kulis dźwiękowych", dokoła mało ważnych spraw — słowem do „reprezentownaia" organizacyj.

Wiadomo, że dobrowolna, twórcza praca należy do przyjemności życiowych, nie byłoby więc powodu do narzekań, gdy *takiej* pracy jest dużo. Tu jednak nasuwa się

jedno wielkie „ale". Nie wszyscy „reprezentanci" uważają, iż nauczyciel ma pracować z własnej i nieprzymuszonej woli. Panowie ci robią wszystko, by grozić, posługiwać się władzami szkolnemi jako straszakiem, teroryzowac. Dla ilustracji znów przykład: Na jedno z zebrań, gdzie byli zgromadzeni nauczyciele, zaproszono również obwodowego instruktora oświatowego. W czasie zebrania jeden z organizatorów wywnętrza się dyskretnie, iż zaprosił instruktora dlatego, by nauczyciele chętniej pracowali. A innym razem, gdy p. instruktor nie przyjechał, zapowiedziano uroczyście, że to, co miał tu załatwić,załatwi na urzędowej konferencji. Czyż wszystko to ma jakikolwiek urok dla nauczycielstwa, nie wiem, w każdym razie widać z tego, jakiemi środkami usiłuje się wpłynąć na nauczyciela. Są to chwyty często śmieszne, niemądre, często jednak ordynarne. Co powiedzielibyśmy na taki np. wypadek, który zdarzył się wprawdzie przed kilku laty, ale nie zapomniano jeszcze o nim. Z okazji jakiegoś święta odbywały się ćwiczenia organizacji przysp. wojskowego. Jeden z kolegów miał w tem wziąć udział. Ponieważ jednak władze szkolne zarządziły, by w tym dniu odbyły się w szkołach uroczystości, kolega ów odpisał grzecznie, że w ćwiczeniach udziału wziąć nie może. Na list grzeczny przyszła niegrzeczna odpowiedź wysoko postawionej osobistości, że to niby ćwiczenia były obowiązkowe, że wyciągnie się konsekwencje itd.

I jeszcze jeden przykładzik tego samego rodzaju z czasów nowszych. W czasie zebrania nauczyciele - referenci opowiadają o swych pracach na wsi, a jeden mówi, że ogłosił w prasie o tem, iż członkowie organizacji wykonali jakąś pożyteczną dla środowiska pracę. Na to wstaje pan prezes i pochwala pracę, ale gani referenta za to, że bezpośrednio komunikował się z prasą, bo to jest niedopuszczalne. Tymczasem pan prezes się mylił, bo wyższa jednostka organizacyjna zezwoliła na taki sposb, a tylko pan prezes o tem nie wiedział. Ale odrazu nagana, odrazu reakcja ze strony „władzy". Oczywiście!

Jakkolwiek to wszystko może być przyjmowane jako rzecz małej wagi i niekulturalne wybryki jednostek, jednak irytuje to i zniechęca. Bo jakże przyjmować bez irytacji naganę ze strony pana, który sam zasłużył na naganę z powodu nieznajomości zarządzeń? Czy wolno dopuścić do tego, by wypełnianie obowiązków szkolnych miało pociągać za sobą grożenie konsekwencjami? Rozpoczęta przez Związek reorganizacja stosunku nauczyciela do pracy społecznej musi być przeprowadzona sprężyście. Jedno jest pewne: reorganizacja uda się, ale tylko wtedy, gdy nietylko zarządy będą konsekwentne, ale przedewszystkiem wszyscy członkowie. A o to czasem tak trudno... *(M — s).*

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW I OGNISK.

Z walnego zebrania Ogniska w Kępnie. W piątek, dnia 1-go lutego br. odbyło się w Kępnie Walne Zebranie Ogniska. Po sprawozdania ustępującego Zarządu, oraz wyborach, uchwalono jednogłośnie następujący wniosek:

Członek Ogniska, który 3 razy z rzędu będzie nieobecny na zebraniu Ogniska, a nieobecności nie usprawiedliwi, zostanie skreślony z listy członków.

Zebranie miesięczne Ogniska odbędzie się 9-go marca br., w sobotę, o godzinie 16,30 w szkole powszechnej.

K ę p n o. W sobotę, dnia 17-go lutego br. odbyło się Walne Zebranie Oddz. Pow. w Kępnie. Kol. Kotula zdał sprawozdanie z III. Zjazdu Delegatów w Warszawie, a następnie z posiedzenia Zarządu Okręgu z dnia 10 lutego. W dyskusji poruszono zagadnienie rozbudowy zewnętrznej i wewnętrznej Ogniska na terenie naszego powiatu. Pozatem omawiano też sprawę ustosunkowania się władz administracyjnych do zagadnień szkoły, a specjalnie nauczycielstwa związkowego, który jest potrzebny do uchwalonego już poprzednio memorjału do p. Ministra Spr. Wewn. Posiadany materjał należy przesłać bezzwłocznie do Zarządu Oddz. Pow. Po ustaleniu siedziby Oddz. Pow. w Ostrzeszowie odbyły się wybory. Prezesem został wybrany jednogłośnie kol. Kotula.

S k a l m i e r z y c e N o w e. Dnia 16 lutego br. odbyło się Walne Zebranie Ogniska w Skalmierzycach N. w obecności prezesa powiatowego w Ostrowie, kol. Szłapki i towarzyszącego mu kol. Jasińskiego. Po sprawozdaniach członków dotychczasowego zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesurę objął kol. Witkowski A. Na członków Zarządu wybrano jednogłośnie kol. Okrucińską, Hanakównę,

Okrucińskiego i Podgórską; na zastępców kol. Mihajową, i kol. Kantorskiego; do komisji rewizyjnej weszli: kol. Rosnerówna, Żarnecka i Mularczyk.

Podkreślić należy, że wybór kol. Witkowskiego na prezesa był wypływem wielkiego zaufania, jakiem darzy go koleżeństwo za jego ofiarną pracę w sekcji pedagogicznej i zupełne oddanie się sprawom Ogniska.

Po wyborach przystąpiono do dalszych obrad, wyczerpująco omawiając sprawy organizacyjne Ogniska i plan zamierzonych prac na rok bieżący. Miły nastrój obrad i zapał zebranych rokuje nadzieje dalszej owocnej pracy Ogniska Z. N. P. w Skalmierzycach Nowych.

Poznań. W dniu 9 lutego zorganizowało Ognisko zabawę towarzyską, którą zaszczycił Swą obecnością p. kurator dr. Pollak wraz z pp. naczelnikami i wizytatorami oraz inspektormai m. Poznania i obwodu Poznańskiego.

W dniu 24 lutego odbyło się roczne walne zebranie, na którem po sprawozdaniach złożonych przez prezesa kol. Świebockiego i przewodniczących poszczególnych sekcyj oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej kol. Sitkę udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy zarząd z kol. Galantem jako prezesem na czele. W skład tego zarządu weszli kol. kol. Jasiewiczówna — wiceprezes, Huchówna — sekretarka, Siatrak — skarbnik, Kopeć, Mróz, Ogrodowski, Naramowska, Roszczak i Palicki członkowie zarządu. Nowy zarząd przystąpił niezwłocznie do pracy.

Bydgoszcz. W dniu 17 lutego odbyło się doroczne walne zebranie członków Ogniska, w którem z ramienia Zarządu Okręgu Z. N. P. wziął udział kol. sekretarz J. Kania. Obrady zagaił prezes Jobke, witając w serdecznych słowach członków Ogniska i gości. Po odczytaniu protokółu z ostatnich walnych obrad nastąpiły sprawozdania z całorocznej działalności, z których wynikało, iż Ognisko, jako centrala niemal wszystkich zagadnień nauczycielstwa bydgoskiego, funkojonowało nader sprawnie. W okresie sprawozdawczym wzrosła pokaźna liczba członków, która obecnie wynosi 137. Zmarło 5 członków Ogniska, których pamięć uczczono przez powstanie i krótkie wspomnienia. Prezes Jobke skreślił również ogólną sytuację nauczycielstwa polskiego, przedstawiając w zarysie prace Zarządu Głównego Zw. Naucz. Pol. Bydgoskie Ognisko rozwinęło owocną działalność, przyczyniając się do założenia nowych Ognisk Z. N. P. w obwodzie bydgoskim, w Szubinie, Koronowie, Solcu i Fordonie.

Niemniej ożywienie działały sekcje, w tem pedagogiczna, muzyczna i sekcja kierowników szkół. Sekcja muzyczna, pozostająca pod kierownictwem kol. Kobasińskiego, współpracowała z sekcją muzyczną Koła Pracowników Oświatowych, znaną z organizowania bezpłatnych audycyj muzycznych. Sekcja kierowników szkół pod przewodem Porzycha zorganizowała pierwszy w Bydgoszczy i bodajże jeden z pierwszych w Polsce teatrzyk młodzieży szkolnej. Lwią część sprawozdań zajęło zestawienie pracy poszczególnych członków ogniska na terenie społecznym.

W dyskusji utyskiwano, iż prcaę nauczyciela traktuje się i ocenia jako obowiązek, zapominając zbyt często, iż jest to praca dobrowolna a dla nauczyciela tem cięższa, iż jest on i tak już przeciążony zajęciem ściśle zawodowem. Nauczyciel nie uchyla się od pracy dla dobra publicznego, nie szczędzi sił i zapału dla krzewienia oświaty pozaszkolnej, pracuje bezinteresownie.

Po omówieniu szeregu innych spraw dokonano wyboru nowego zarządu w składzie kol. kol.: Jboke — prezes, Łanoszka, Lisewski, Kabaciński, Bandura, Grześ, Porzych, Markowski i Zawadzki — członkowie.

W dniu 18 lutego br. odbyło się w Bydgoszczy zebranie Prezydjów Ognisk Z. N. P. z całego powiatu. Przewodniczył kol. Jobke. Omówiono sprawy roganizacyjne na terenie powiatu, a także obwodu szkolnego bydgoskiego. Upoważniono Prezydjum Ogniska w Bydgoszczy do interwencyj u Inspektora Szkolnego w sprawach nauczycielstwa związkowego z terenu całego powiatu, a względnie obwodu szkolnego do czasu zorganizowania — w myśl nowego statutu — Zarządu Obwodowego.

Z ramienia Zarządu Okręgowego brał udział w obradach kol. J. Kania.

Wolsztyn. W dniu 2 marca br. odbyło się w Wolszytnie Walne Zgromadzenie Oddziału Powiatowego Z. N. P. w auli szkoły powszechnej przy ul. Szkolnej.

Kol. Sturny, otwierając zgromadzenie, odczytał porządek dzienny i zaproponował wybory przewodniczącego Zgromadzenia, ponieważ tak prezes jak też i wiceprezes Zarządu Oddz. Pow. opuścili teren powiatu.

Na przewodniczącego powołano kol. J. Kanię, sekretarza Zarządu Okręgu, który obejmując przewodnictwo, mówił na temat prac, które nauczycielstwo związkowe ma wykonać, aby pogłębić życie roganizacyjne.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum. Na wniosek Komisji Matki wybrano jednogłośnie kol. Sturnego prezesem Zarządu Oddz. Powiatowego.

Podzamcze. — Dnia 23 lutego 1935 r. odbyło się walne Zebranie Ogniska Z. N. P. Na 15 członków był nieobecny 1 członek usprawiedliwiony chorobą. Dotychczasową urzędową formę pomocy dla nauczycielstwa praktykującego uchwalono kontynuować w ramach organizacji. Kol. kol. opodatkowali się dobrowolnie od 1—3 zł. Celem wysłania delegata na zjazd do Poznania uchwalono na przeciąg 4 miesięcy składkę 20 gr. od członka. W związku z przykrościami, jakie spotykają nauczycielstwo, sprawujące funkcje sekretarskie w organizacjach, poruszono sprawę nieprzyjmowania owych funkcyj. W organizacji należy współpracować tylko wtedy, jeśli dana organizacja zwróci się do ogniska o delegowanie członków do pracy. — Administrację bibljoteki, złożonych z książek przydzielonych z powiatowej bibljoteki nauczycielskiej oraz własnych, powierzono sekretarzowi Ogniska.

Zarząd został wybrany przez aklamację: Kol. kol.: Młynarz Hipolit, Podzamcze — prezes, Majchrzak Kazimierz, Wyszanów — zast. prezesa, Pietruszka Antoni, Podzamcze — sekretarz, Mazurek Władysław — zast. sekretarza, Sobczak Andrzej, Kuźnica — skarbnik. W skład komisji rewizyjnej weszli kol. kol.: Michalewiczówna Janina, Wyszanów, Pokrop Jan, Jutrków, Markowski Roman, Mirków.

Janowiec. — Dnia 1. II. 1935 r. odbyło się pierwsze walne zebranie Ogniska Z. N. P. w Janowcu. Młode Ognisko jest dopiero w stadjum organizacji, istnieje zaledwie rok — liczy 16 członków i ma widoki pomyślnego rozwoju. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: kol. Krajewski Jan jako prezes, kol. Friedelówna Barbara — sekretarka, kol. Schmidt Wład. — skarbnik. Do Komisji Kontrolującej weszli: kol. Marchlewska, kol. Piotrowski, kol. Śniegocki.

KOMUNIKAT
ODDZIAŁU GRODZKIEGO Z. N. P. w POZNANIU.

Niniejszem podajemy do wiadomości:

1. Godziny urzędowania sekretarjatu Oddziału Grodzkiego w lokalu w Poznaniu, przy ul. Jasnej 11 mieszk. 7, ustalono na piątek każdego tygodnia od godz. 5—7 popoł.
2. Członków, którzy dotąd należnych składek nie uregulowali, prosimy, by uczynili to bezzwłocznie.
3. Członków prosimy o podawanie każdorazowej zmiany adresu celem punktualnego doręczania czasopisma.
4. Przypominamy, że w lokalach własnych przy ulicy Jasnej nr. 11, wyłożone są dla użytku dzienniki polityczne oraz czasopisma naukowe, pedagogiczne i kobiece.
5. Również w lokalach Oddziału są do dyspozycji gry towarzyskie, lokal jest ogrzany — centralne ogrzewanie.
6. W sekretarjacie Oddziału Grodzkiego wyłożona jest do wglądu oferta leczenia zachorzeń jamy ustnej (dentystyka) po cenach ulgowych przy spłacie ratalnej.
7. Prosimy Członków korzystać z pomieszczeń Oddziału Grodzkiego celem ożywienia życia towarzyskiego, przeprowadzania dyskusji i wymian zdań.

KOMUNIKAT ZWIĄZKOWEGO W. K. N. w Poznaniu.

Kierownictwo Zw. W. K. N. w Poznaniu zawiadamia Słuchaczki i Słuchaczy, że książki wypożyczane na czas trwania kursu przesyłać będzie za pośrednictwem Naszej Księgarni w Warszawie ul. Świętokrzyska 18; dołączane rachunki za książki zamawiane przez kierownictwo W. K. N. płaci Kierownictwo. Następną książką, jaką wszyscy otrzymają, będzie: Hessena — Podstawy pedagogiki.

SPRAWY NAUCZYCIELI PRAKTYKANTÓW

O WŁAŚCIWY STOSUNEK STARSZEGO NAUCZYCIELSTWA DO NAJMŁODSZEGO.

Od redakcji: Artykuł ten, zawierający szereg gorzkich uwag pod adresem pewnego odłamu nauczycielstwa, zamieszczamy jako wyraz słusznego rozżalenia naszych najmłodszych Koleżanek i Kolegów, pracujących bezpłatnie. Sądzimy, że wpłynie on na zmianę ustosunkowania się nauczycielstwa starszego do najmłodszego w tych środowiskach, gdzie ta zmiana jest konieczna. W przyszłości artykułów podobnych zamieszczać nie będziemy, wychodząc z założenia, że pomiędzy nauczycielstwem starszem a najmłodszem, nie powinno być żadnego rozdźwięku.

Niektóre tylko palące zagadnienia, wyłaniające się ze współpracy starszego nauczycielstwa z młodszem pragniemy poruszyć. Pod terminem starsze nauczycielstwo będziemy stawiali tych wszystkich z koleżeństwa, którzy pracują w szkolnictwie jako nauczyciele kontraktowi i etatowi w odróżnieniu od najmłodszych, pracujących bezpłatnie.

Nie o wszystkich starszych pragniemy pisać. W pojęciu naszem dzielą się oni na dwa przeciwstawiające się sobie obozy. Tych, którzy są do nas jak najbardziej życzliwie usposobieni, starają się nas otoczyć opieką, niejednokrotnie współczują naszemu położeniu — i tych, którzy są do nas nastawieni negatywnie i traktują nas niewłaściwie. Tym drugim pragniemy poświęcić kilka słów.

Jak wskazano wyżej, są oni względem nas nastawieni negatywnie, traktują nas zgóry i często starają się w stosunku do nas zachować pewien dystans.

W czem należy dopatrywać się źrodeł powyższego stosunku?

Rozważmy niektóre jego przyczyny...

Wpierw nazwa. Sugestjonuje ich urzędowy termin: praktykant nauczycielski. Zanalizujmy więc go. W pojęciu praktykować, odpowiadającemu wyrazom: nabierać praktyki, uczyć się, kształcić praktycznie jest istotnie pierwiastek nauki, przygotowywania się do wykonywania jakiejś praktycznej pracy. Tymczasem tak wcale nie jest. Prawda, że tak jak każdy zresztą nauczyciel musimy stale uczyć się i dokształcać — ale i tak, jak starsze koleżeństwo, realizujemy konkretną, zawodową pracę. Termin więc ten, którym nas nazywa się, nie pokrywa się z tem, co wykonywamy.

Praktykowaliśmy przez blisko dwa lata w Seminarjach Nauczycielskich i za tę praktykę otrzymaliśmv stopień.

Po egzaminie dojrzałości uzyskaliśmy dyplomy na nauczycieli uprawniające w myśl art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nau-

czycieli szkól powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 258 i Nr. 53, poz. 512 — do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.

Każdy z nas uczy, jako nauczyciel (ka), a nie hospituje i zapoznaje się z metodami nauczania, bo to był już uczynił w czasie studjów. Różnimy się tylko tem, że z a z w y c z a j nie uczymy 30 godzin, dopełniając resztę pracą w kancelarji — i nie pobieramy nawet najniższej grupy uposażeniowej.

Bezpłatne nauczanie t. zw. praktyka jest wynikiem anormalnych stosunków gospodarczych, a nie reorganizacyj studjów nauczycielskich, bo ta dopiero ma nastąpić. Nie może więc być traktowana, jako przygotowanie do stanu nauczycielskiego, a więc za czynnik podrzędny, bo jeśli chodzi o kwalifikacje ogólne i fachowe, to między najmłodszem a starszem nauczycielstwem, zasadniczej różnicy niema.

Owszem, przyznajemy starszemu nauczycielstwu wyższość metodyczną, wynikającą z bogactwa doświadczeń pedagogicznych — ale nie mamy również zamiaru przyznawać się do niższości swoich pociągnięć metodyczno - pedagogicznych — może one są inne w rękach najmłodszych, może bardziej współczesne, ale niekoniecznie mniej wartościowe.

W świetle powyższego wszelkie tendencje, zmierzające do wyróżniania w nauczycielstwie grupy „praktykantów", jako hierarchicznie niższej grupy zawodowej — są z gruntu fałtszywe.

Szczebel ten wprawdzie istnieje, ale tylko w odniesieniu do pensyj, których nie pobieramy — stąd też słuszniejszy zdaje się być termin „nauczyciel pracujący bezpłatnie" (zamiast nauczyciel - praktykant). To ostatnie jest również jedną z przyczyn zimnego stosunku starszego nauczycielstwa do nas.

Moralny „obowiązek", czy wspaniałomyślność kazały mu solidarnie opodatkować się na pewną sumę miesięcznie przeznaczoną na fundusz zapomogowy dla „bezrobotnych nauczycieli" (czytaj: niepłatnych).

Przykre to i dla nich i dla nas...

Z drugiej jednak strony musimy podnieść, że dosyć częste, w niektórych zaś szkołach chroniczne zastępstwa, które sprawia najmłodsze nauczycielstwo podczas nieobecności, czy choroby starszego koleżeństwa są stuprocentowym ekwiwalentem za to dobrowolne opodatkowanie się starszych. Inną znowu przyczyną, pozostającą w związku z powyższem, a pogłębiającą niechęć starszego nauczycielstwa (t. zn. niektórych jego odłamów) do nas — jest fakt odrzucania przez nas — spychanych niejednokrotnie na nasze barki „nienaszych" obowiązków.

Odłam ten żyje bowiem w złudzeniu, że my najmłodsi dysponujemy wielką ilością czasu i dobrotliwie pragnie go nam wypełnić.

Analiza jednak zajęć naszych i ich wykazuje, że właśnie my wskutek specyficznych warunków wytworzonych z bezpłatnego nauczania jesteśmy czasem więcej od nich ograniczeni, nie wiele znajdując chwil na prywatne życie.

Popołudniowe godziny mają przynieść, choć minimalny zarobek — wypełniają je więc: Schroniska szkolne, lekcje prywatne, prace w świetlicach P. B. K., na kursach dokształcających i *znów bezinteresownej pracy społecznej* na różnorodnych odcinkach organizacyjnych, która pochłania długie godziny wieczoru.

„Dzień roboczy“ więc młodego nauczycielstwa szczelnie jest wypełniony i tęczową tylko iluzją są twierdzenia o naszym czasie, bo go rzeczywiście całkowicie konsumuje intensywna praca!

Różne ironiczne uwagi starszego koleżeństwa w rodzaju: „obowiązkiem każdego „praktykanta“ winno być należenie do chóru nauczycielskiego“ itp. — w perspektywie obfitości naszych zajęć są przynajmniej niestosowne.

Tu możnaby zakończyć tych kilka uwag o temacie, jednakże poprzeć jeszcze pragniemy powyższe wywody konkretnym przykładem, który dosadnie ilustruje prawdziwość naszych uwag.

Zdarzyło się niedawno, że tragicznie zmarła jedna z naszych koleżanek, która bezpłatnie poświęciła szkole poznańskiej dwa lata pełnej entuzjazmu pracy.

Zwróciliśmy się wtedy do pewnej, czysto kulturalnej organizacji nauczycielskiej z prośbą, aby wykonała pienia żałobne podczas pogrzebu. Przedstawiając rzecz objektywnie trzeba przyznać, że tak p. prezes, jak i niektórzy z członków tejże organizacji ustosunkowali się do powyższego pozytywnie. Smutny jednak jest fakt, że poważna większość starszego nauczycielstwa zaczęła nad tą sprawą dyskutować.

Śp. zmarła nie była członkiem chóru! Nie płaciła składek! — Takie i tym podobnym zdania padały w dyskusji.

Fakt ten jest zastanawiający. Czy bezpłatna nauczycielka, która czas ma do ostatnich granic ograniczony, musi należeć do chóru nauczycielskiego?!... Czy ma jeszcze płacić składki i z czego?!... Nie wystarczy fakt, że była i c h k o l e ż a n k ą — i że w kwiecie wieku tragicznie zmarła. Gdzież więc jest ich pełnowartościowa praca społeczna, którą się chlubią, powołując się na polecający ową organizacje okólnik Kuratorjum?...

Wprawdzie znalazł się p. dyrygent i k i l k u chętnych członków wspomnianej organizacji, oraz nuty — przy pomocy których nagwałt wyuczył się pieśni żałobnej zespół naszej Sekcji, i on to, stanowiąc rdzeń zorganizowanego chóru przy grobie pieśń żałobną śpiewał...

Przecież tragicznie zmarła śp. Koleżanka nasza zasłużyła sobie na te dwie zwrotki. *Rej.*

NOWI CZŁONKOWIE ZARZĄDU SEKCJI MŁ. NAUCZ. W POZNANIU.

Zarząd Sekcji Młodego Nauczycielstwa w Poznaniu uchwałami z dn. 15. I. i 21. II. br. dokooptował nowych członków Zarządu, jako kierowników prac Sekcji, a mianowicie kol. kol.: Zygmunta Palickiego, Stanisława Marszałkiewicza, Stefanję Janicką, (zmarłą dn. 5. II. br.), Pelagję Dąbrowską i Anielę Mizerną.

ŚP. STEFANJA JANICKA.

Członek Zarządu Sekcji Młodego Nauczycielstwa Z. N. P. w Poznaniu.

Niedługo przebywała w naszem gronie... Dnia 5 lutego 1935 r. padła od kuli mordercy. Na biały, puszysty śnieg runęła z jękiem, plamiąc młodzieńczą krwią, jak drogocennemi rubinami niepokalaną biel śnieżnego atłasu.

Nie doczekała wiosny — jak rozkwitający pąk kwiecia mrozem zwarzony — w śnie wiecznym zastygła. Wierzyć nam się nie chciało... Przecież w dzień przedtem rozmawialiśmy z Nią o pracy w Sekcji. Z entuzjazmem snuła przędzę wiośnianych projektów pracy organizacyjnej, z zapałem garnęła się do pracy... Pamiętamy Ją wszyscy, jak na opłatku naszym w dniu 20 stycznia br. z uśmiechem pełniła funkcję gosposi — i jak w chwili potem, zadumana, z artyzmem recytowała „Balladę o zatrutych motylach" — kończącą się słowami: „A księżyc patrzący się na ich śmierć prawdziwą — przysłonił źrenice w płaczące szkliwo".

Któżby powiedział, że niedługo potem po stracie drogiej ś. p. Stefy — my przysłaniać będziemy źrenice płaczącem szkliwem!? — — —

Odeszła od nas... Wieniec utkany białemi kielichami pachnących tulipanów był naszym ostatnim dla Niej podarunkiem.

Subtelna i dobra śp. Stefa dziś już jest dla nas wspomnieniem, do którego często wracamy w głębokiem rozrzewnieniu...

NOWE SEKCJE MŁODEGO NAUCZYCIELSTWA.

Na skutek odezwy, umieszczonej w nr. 4—5 „Naszego Głosu" — idąc śladem Sekcji Poznańskiej zorganizowały się Sekcje Młodego Nauczycielstwa: w Toruniu i Lesznie; w stadjum organizacji zaś są Sekcje w Gnieźnie, Obornikach i innych ośrodkach prowincjonalnych.

Fakty te przyjmujemy z radością, życząc Młodemu Koleżeństwu owocnych wysiłków i oczekując od nich wieści.

BIBLJOTECZKA DZIECI POZNAŃSKICH.

Nakładem Sekcji Młodego Nauczycielstwa Z. N. P. w Poznaniu — ukazała się w połowie lutego — jako nr. 1 Bibljoteczki Dzieci Poznańskich — książeczka Florjana Jernasa p. t. „*Leśne Figle*".

Jest to wybór kilkunastu wesołych wierszyków przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Książeczka jest ilustrowana.

Oprócz niskiej ceny (kosztuje zaledwie 10 gr!), ilustracyj, papieru, należy podkreślić staranność druku, zachęcającą okładkę, oraz całość wykonania.

Z powodu zapotrzebowania ukazało się wydanie II. „Leśnych Figli" — Florjana Jernasa — ponownie przejrzane i poprawione przez autora.

Książeczki zamawiać można w Sekcji Młodego Nauczycielstwa Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 w cenie 10 gr. od egzemplarza. — Na prowincję wysyła się za zaliczeniem kosztów przesyłki.

WIECZORYNKA KSIĄŻKOWA.

W dniu 16 lutego br. odbyła się w salach Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu wieczorynka poświęcona książce — przy udziale przeszło 70 osób.

Na program złożyły się: referat kol. Leona Effenberga p. t. „O literaturze dla dzieci i młodzieży" z dyskusją, muzyka solowa w wykonaniu kol. L. Kamprowskiego (wiolonczela) i kol. B. Molińskiego (skrzypce), Fl. Jernasa: Ballada o książkach i lunatyku — recyt. kol. Aniela Mizernej, oraz feljeton kol. B. Ostojskiego p. t. „W czytelni uczniowskiej". Wieczorynka zakończona tańcami towarzyskiemi wywarła na obecnych miłe wrażenie.

TRADYCYJNY PODKOZIOŁEK.

W dniu 6 marca br. odbyła się w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu skromna uroczystość tradycyjnego „Podkoziołka", urządzona przez Sekcję Młodego Nauczycielstwa Z. N. P. w Poznaniu.

Herbatka towarzyska, zakończona tańcami — była jednym ze środków, stwarzających miłą więź zżycia się towarzyskiego.

Na wieczorku obecni byli: kol. Wawrzyniec Galant, prezes Oddz. Grodzkiego Z. N. P. w Poznaniu i kol. Jan Cichy, członek Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu.

WAŻNE DLA SZKÓŁ M. POZNANIA!

OTWARCIE FILJI ADMINISTRACJI
PŁOMYKA i PŁOMYCZKA

W POZNANIU.

Zawiadamiamy, że z dniem 20 marca br. Zarząd Okręgu Z. N. P. przejmie administrację Płomyka i Płomyczka oraz Szkolnej Gazetki Ściennej i Ilustracji Szkolnej dla szkół m. Poznania. Od tego dnia szkoły m. Poznania będą mogły załatwiać prenumeratę wymienionych czasopism w lokalu Zarządu Okręgu, ul. Jasna 11 m. 7.

Zamówione czasopisma będą szkołom doręczane bezpośrednio. Usprawni to niezawodnie otrzymywanie tak lubianych przez dzieci czasopism.

KRONIKA BIEŻĄCA

SPRAWA WYPŁATY ZALEGŁEGO DODATKU MIESZKANIOWEGO.

Ponieważ nauczycielstwo szkół powszechnych przesyła do Kuratorjum bardzo wiele podań oraz osobiście zgłasza się w sprawie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za lata 1924—1931 Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego wyjaśnia, że zupełnie niecelowem jest czynienie w obecnych warunkach w tych sprawach jakichkolwiek zabiegów. Kuratorjum ma zestawiony wykaz wszystkich tych, którym należy się wspomniany dodatek i stopniowo w miarę posiadanych na ten cel kredytów asygnuje należne kwoty inteersowanym. Korespondencja w tej sprawie, kierowana do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz do Kuratorjum, a tembardziej specjalny przyjazd do Poznania naraża nauczycielstwo na niepotrzebne wydatki, a Kuratorjum przysparza niepotrzebnej pracy.

MIESIĄC PROPAGANDY P. Z. Z.

W czasie od 20 marca do 10 kwietnia br. odbędzie się miesiąc propagandy Polskiego Związku Zachodniego, w czasie którego odbędzie się zbiórka na prace Związku, a specjalnie na zaspokojenie potrzeb kulturalno - oświatowych Polaków w Niemczech.

ZRZESZENIE OPIEKUNÓW KÓŁ MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY.

W lutym odbył się w Poznaniu staraniem oddziału Poznańsko-Pomorskiego Ligi Ochrony Przyrody kurs ochrony przyrody dla nauczycieli i wychowawców. Wzięło w nim udział 130 osób. Po skończonym kursie zawiązało się „Zrzeszenie Opiekunów Kół Miłośników Przyrody“ przy Lidze Ochrony Przyrody. Na kuratora zrzeszenia poproszono prof. dr. A. Wodziczkę.

Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd Zrzeszenia w składzie: przewodnicząca — dr. H. Szafranówna, oraz pp. Barański, Hetteschówna i Serwcińska, jako sekretarze prowadzący odrębne działy pracy. Zapisy na członków Zrzeszenia (składka roczna nauczycielska 1 zł) przyjmuje oddział poznańsko - pomorski Ligi Ochrony Przyrody (Słowackiego 4/6 II p., tel. 72-80).

UTWORZENIE WOJEWÓDZKIEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ.

W dniu 26 lutego br. odbyło się zebranie konstytucyjne zarządu Wojewódzkiego Koła Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej w Poznaniu. Wybrani w dniu 15 bm. członkowie zarządu, podzielili funkcje między siebie w następujący sposób: prezes — poseł dr. Witold Jeszke, wiceprezesi — Kurator dr. Pollak, prof. A. Jakubski i prof. Z. Pietruszczyński, sekretarz — prof. E. Garbicz, skarbnik — inż. Konieczny, go-

spodarz — arch. Danecki, członkowie zarządu — rtm. Dudziński i dr. Machowski. Referat Wychowania Obywatelskiego powierzono nacz. Glinickiemu i prezesowi Kopciowi, referat pracy kobiet — dr. Annie Hundtowej i Marji Chilewskiej, referat zawodowy nacz. Rakowskiemu i referat wychowania fizycznego dr. L. Sokołowskiemu.

W celu przysporzenia funduszów na prace prowadzone w Organizacji Młodzieży Pracującej ustalono składkę członkowską dla członków Koła Przyjaciół w wysokości od 50 gr. miesięcznie i postanowiono zwrócić się do społeczeństwa z wezwaniem do wstępowania w szeregi Koła Przyjaciół. Adres Koła: Wojewódzkie Koło Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej, Poznań, Plac Wolności 17 m. 11.

W ślad za utworzeniem Wojewódzkiego Koła Przyjaciół powstają na terenie województwa odpowiednie Koła, mające na celu otoczenie opieką i udzielanie wszechstronnego poparcia istniejącym na danym terenie ogniskom OMP. Tendencją Wojewódzkiego Koła Przyjaciół jest utworzenie odpowiednich Kół Przyjaciół w tych wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją placówki OMP.

Koleżanki i Kolegów zachęcamy do aktywnego zainteresowania się tą nową organizacją społeczną.

KONKURS „PŁOMYKA“ I „PŁOMYCZKA“.

Redakcje czasopism dziecięcych „Płomyk“, „Płomyczek“, ogłaszają konkurs na powieść dla dzieci w wieku od lat 8—10 lub w wieku lat 11—13.

Pierwsza nagroda — 2.000 złotych,

Druga nagroda — 1.000 złotych,

Trzecia nagroda — 500 złotych.

W razie nieprzyznania pierwszej nagrody, redakcje zastrzegają sobie możliwość podziału celem ufundowania dalszych nagród trzecich lub nawet mniejszych.

Niezależnie od nagród utwory nagrodzone mają pierwszeństwo druku w „Płomyku“ i „Płomyczku“ i będą honorowane według zwykłych norm.

Tematy powieści są dowolne (z życia szkolnego, sportowe, lotnicze, przygody etc. etc.).

Rozmiary powieści dla dzieci młodszych nie mogą przekraczać 26 do 28 stron druku formatu „Płomyka“. Jeżeli chodzi o powieść dla starszych, dopuszczalny jest rozmiar 52 stron druku formatu „Płomyka“.

Powieści winny być nadsyłane w maszynopisie, lub w rękopisie czytelnym, pisanym po jednej stronie. Utwory należy podpisać nie nazwiskiem, ale godłem. Nazwisko należy przesłać osobno w kopercie zamkniętej, opatrzonej tem samem godłem, co rękopis.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1. X. 1935 r. Zarówno rękopisy jak i maszynopisy, jak też koperty z godłami i nazwi-

skami należy przesyłać do Redakcji „Płomyka“ i „Płomyczka“ (Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Jury stanowić będą: Komitet Redakcyjny „Płomyka“ i „Płomyczka“ oraz delegaci organizacyj literackich.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA PRZY PRACY.

Rozgłośnia Toruńska Polskiego Radja zaofiarowała Ognisku Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu raz w miesiącu stałą 15-to minutową prelekcję dla skrzynki wychowawczo - pedagogicznej oraz 5 (pięć) minutowe przemówienie dla celów propagandowych Związku Nauczycielstwa Polskiego. Czyn ten świadczy wymownie o znaczeniu Związku N. P. i niewątpliwie przyczyni się do zainteresowania szerokiego ogółu mieszkańców Pomorza pracą nauczycielstwa i działalnością Związku Nauczycielstwa.

ANKIETA POLSKIEGO RADJA.

W konkursie brać może udział każdy nauczyciel czynny lub w stanie spoczynku, za załączeniem kuponu jednego z pism Z. N. P. Odpowiedzieć należy na następujące pytania:

1. Radjo w życiu prywatnem nauczyciela lub jego rodziny na wsi (ewentualnie w mieście),
2. Radjo jako pomoc w nauczaniu szkolnem i pozaszkolnem.
3. Spostrzeżenia i uwagi na temat radja w środowisku wiejskiem i małomiasteczkowem.
4. Radjo dźwignią oświaty i kultury.
5. Jak wykorzystuję radjo w pracy oświatowo - społecznej.
6. Projekty programu radjowego, najodpowiedniejszego dla nauczycielstwa.
7. Spostrzeżenia na temat: „Co mnie i najbliższym podoba się najwięcej w programie radjowym?“

Ponadto podać trzeba: a) nazwisko, imię i dokładny adres uczestnika ankiety.

b) stanowisko: n. p. nauczyciel, profesor, kiarownik, dyrketor itp.

c) specjalność: n. p. polonista, nouczyciel wychowania fizycznego, przyrodnik itp.

d) typ uczelni: np. przedszkole, szkoła powszechna, gimnazjum klasyczne, szkoła handlowa, kursy dokształcające, świetlica, uniwersytet ludowy itp.

e) adresować należy: Polskie Radjo, Wydział Prasowy, Konkurs Pedagogiczny, Warszawa, Zielna 25.

Ostatni termin odpowiedzi 30 kwietnia 1935 r. Listy z tą datą stempla pocztowego uwględnione jeszcze będą w losowaniu. Ogłoszenie wyników nastąpi po 15 maja 1935 r. najpóźniej do 31 maja 1935 r. Udział w losowaniu biorą wszystkie odpowiedzi bez względu na ich literackie opracowanie. Oczywiście odpowiedzi na niektóre z tych punk-

tów mogą być negatywne, np. na pytanie 2 i 5 nauczyciel odpowie tylko, z jakich powodów nie posługuje się radjem i jakie jest jego stanowisko w tej sprawie. Punkt 3 może być przez nauczycieli wielkomiejskich zastąpiony spostrzeżeniami uczniów, rodziców i własnemi.

Odpowiedzi w pełnej formie dziennikarskiej lub literackiej mogą być ponadto drukowane przez Polskie Radjo w „Antenie" i „Biuletynie Prasowym Polskiego Radja", lub w innych czasopismach według normalnych stawek tych wydawnictw. Przedtem jednak skierowane będzie do autora zapytanie o pozwolenie drukowania.

Celem ułatwienia Czytelnikom odpowiedzi, zaniechano dodatkowych pytań specjalnych, jednakże mile widziane będą wszelkie wypowiedzenia na temat radjofonji szkolnej, wiejskiej, nauczania poszczególnych przedmiotów, poranków muzycznych Filharmonji Warszawskiej i t. p. poruszonych przez nas problemów.

Nagrody: I. — „Binofon"; II. — „Amplifon"; III. i IV. — „Detefon"; V.—VIII. — Detektory „Echo"; IX.—XXVIII. — „Myśli Wybrane" w opracowaniu Artura Górskiego.

Ś. p. Alojzy Koseda

nauczyciel 7-klasowej szkoły powszechnej Nr. 16 w Bydgoszczy i członek Ogniska Z. N. P. w Bydgoszczy, poprzednio w Lubawie (pomorskiej), zmarł dnia 27 grudnia 1934 r. w Szpitalu Miejskim.

Odszedł w zaświaty w 37 roku życia jako jeden z cichych bohaterów szarej naszej pracy, osierocając żonę i troje dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Stefanja Łucja Janicka

Dnia 5 lutego 1935 r. zginęła śmiercią tragiczną droga koleżanka nasza, nauczycielka 21 szkoły powszechnej w Poznaniu - Dębcu, członek zarządu Sekcji Młodego Nauczycielstwa Z. N. P. w Poznaniu, w 22 wiośnie życia.

Pogrzeb odbył się w piątek, 8-go lutego br. na cmentarzu w Dębcu przy tłumnym udziale nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i szerokich rzesz społeczeństwa.

Cześć Jej pamięci!

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

St. Andrzejewska i M. Składzienówna: PLANY LEKCYJ część druga, na drugie półrocze. Pomoc dla uczących w kl. II-giej.

Plany lekcyj dostosowano do nowego programu nauczania i do obowiązujących podręczników szkolnych. Podane są tematy nadrzędne każdego tygodnia, podrzędne hasła, ćwiczenia w związku z mówieniem, czytaniem i pisaniem, materjał ortograficzny, zagadnienia pracy domowej na każdy dzień oraz główne cele nauczania.

„Plany lekcyj" obejmują również tygodnie państwowe, oszczędnościowe, L. O. P. P., święto matki itd., sposoby urządzania wycieczek oraz pomocy naukowej.

Podane dyspozycje lekcyj zapisywać można bez zmian do dziennika lekcyjnego. Tematy są tak pomyślane, że wyczerpują całoroczny materjał czytaniowy.

Cena zł 1,90, z przesyłką zł 2,15. Obie części razem (część I na pierwsze półrocze) zł 3,20, z przesyłką zł 3,50. Do nabycia w „Księgarni Szkolnej" Poznań, św. Marcin 1. Konto P. K. O. Nr. 208-100.

Powielacz map. Przyrząd niezbędny do nauki geografji. Ceny powielaczy: Europa zł 27,50, Polska zł 25,50, Województwo Poznańskie zł 25,50, Województwo Pomorskie zł 25,50. Ceny z pudełkiem tekturowem i poduszką. Koszty przesyłki zł 1,50. Do nabycia w *Księgarni Szkolnej, Poznań,* św. Marcin 1. Konto P. K. O. Nr. 208-100.

Walerjan Sikorski: WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE POWSZECHNEJ. Podręcznik dla nauczyciela. Zawiera szczegółowe, urozmaicone ilustracjami i piosenkami, wskazówki nauczania gimnastyki w każdej klasie szkoły powszechnej. Wydawnictwo Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu.

Henryk Ułaszyn, prof. Uniw. Pozn. *ECCE SACERDOS?...* Rzecz o ks. Nikodemie Cieszyńskim. Do nabycia w księgarniach. Cena zł 0,75.

Dr. Jan Schwarz. ROZWÓJ A WYCHOWANIE. Czynniki i prawa rozwoju dziecka. Nakładem Wydziału Szkolnego Zarządu m. Poznania.

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: **MICHAŁ KOPEĆ.**